Nr. 282. We Lwowie, Sroda dnia 13. Września 1871 **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W WIEDNIU: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W ...: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. ... Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

Peszt dnia 11. września. Dzisiaj wobec zgromadzonych ministrów odczytano biskupowi Jekelfalussy pismo odręczne królewskie, które zachowanie się biskupa w sprawie ogłoszenia dogmatu nieomylności nagania. Biskup oświadczył, iż poddaje się władzy królewskiej.

Lwów d. 13. września.

(Cyfry stronnictw w sejmach i Radzie państwa. — Sprawy bieżące. — Ze Szlązka.)

Wybory ordynackie i dworskie na Szlązku wypadły w duchu centralistycznym i stronnictwo ugodowe nie brało nawet udziału w wyborach. Grupa ordynacka, złożona z czterech członków, między tymi arcyks. Albrecht i ks. Sułkowski, ma prawo wybierać aż dwóch posłów, i wybrała dwóch centralistów; nie dziw, że tak samo postąpiła grupa dworska. O ile jednak z dzienników znamy wybranych, to niektórzy może stanęliby po stronie ugodowej, gdyby ich posłano do Rady państwa.

W Styrji tak samo nie miało żadnych widoków stronnictwo ugodowe w wyborze z kurji dworskiej, licząc tylko 40 przeciw 100 głosom. Wybrani zostali przeto sami centraliści, ale nie zupełnie rasowi. Przeważna część tych 12 posłów należy do partji umiarkowanej—pp. hr. Gleispach, br. Kellersperg niezawodnie, a br. Washington prawdopodobnie stanie po stronie ugodowej.

Przy wyborach uzupełniających w Czechach nie udało się w mieście Budziejowicach przeprowadzić deklaranta i tak samo w Dalmacji nie ziściły się nadzieje narodowców; tak np. wybrany został Lapenna, ultracentralista. Zdaje się, że przy sprawdzaniu wyborów we wielu sejmach nie obejdzie się bez walk zaciętych, a nawet skandalów. Większość centralistyczna w jednych, a anticentralistyczna w drugich będą nie tyle baczyć na słuszność, ile na potrzebę chwilową.

Nowa Presse zestawia w następujący sposób siły stronnictw w sejmach nowowybranych: niższo-austrjacki 4 klerykałów, 62 liberałów; wyższo-austrjacki 30 klerykałów, 17 liberałów; salcburgski 9 klerykałów, 17 liberałów; tyrolski 48 klerykałów, 8 niemiecko-liberałów, 12 włosko-liberałów; styryjski 19 klerykałów, 44 liberałów; karyncki 5 klerykałów, 32 liberałów; szlązki 5 klerykałów, 26 liberałów; morawski 67 klerykałów, 33 liberałów; — ogółem 159 klerykałów, (t. j. ugodowców) a 279 liberałów (t. j. centralistów).

Co do przyszłego składu Izby posłów Rady państwa, oblicza *Nowa Presse*, że jeśli sejmy pragski i berneński obeszlą Radę państwa, to będzie 136 anticentralistów przeciw 66 centralistów (a zatem brakłoby centralistom jednego głosu do jednej trzeciej części). Wszelako *Nowa Presse* zapomina, że ze Szlązka musi przyjść do Izby jeden anticentralista, i że kto wie, czy wybór miasta Lincu się utrzyma i czy wybory z linckiej Izby handlowej na czas się odbędą, aby z nich jeden centralista poszedł do Rady państwa. Zawsze jednak zwracamy uwagę, że niema pewności, iż wszyscy takzwani klerykały, feudały, narodowcy i t. d. będą każdy punkt ugody popierać, tak samo, jak nie każdy do centralistów, liberałów i t. d. zaliczany, będzie bezwzględnym ugody przeciwnikiem.

Godnem uwagi jest, że obecnie po stronie ugodowej panuje wielki spokój — podczas gdy centraliści rozmaitemi sztuczkami starają się opinię utrzymać w stanie gorączkowym, urządzając zjazdy, zgromadzenia turnerów, spiewaków i t. d., z szalonemi mowami, toastami i t. d. Tak np. odbył się d. 9. w Wiener-Neustadt walny zjazd wszystkich niższo-austrjackich ochotniczych i urzędowych stowarzyszeń straży ogniowej. Na bankiecie dr. Presoler zagaił toasty mową, w której podniósł, że pierwszą zasadą straży ogniowej jest humanitarność, że straż ogniowa dotychczas miała stawać tylko w obronie życia i mienia, teraz jednak do innych, wyższych celów jest powołaną, i mowę tak zakończył: „Ein Brandbrief ist geschleudert worden in das deutsche Oesterreich, der droht uns zu vernichten. Seid auf eurer Huth (stürmischer Beifall). — Bald hört ihr den Feuerruf; prasselnd schlagen die Flammen empor an dem Prachtbau der deutschen Cultur; ich höre den Nothruf der Mutter Germania, aber auch den Schlachtruf ihrer Söhne! (Jubelnder Beifall, minutenlang während.) Sie sind bereit, ihr Blut und ihr Leben zu lassen für die Errungenschaften des Deutschthums. (Wahr!) Ihr werdet alles daran setzen, um unser Heiligstes, unsere Freiheit und Nationalität zu wahren. (Zurufe: Wacker!) Darum bringe ich ein tausendfach Gut Heil der wackeren deutschen Feuerwehr!“

Przytaczamy ten ustęp naumyślnie w oryginale, bo w tłumaczeniu zatarłaby się blagierska frazesomania żydowsko-niemiecko-austrjacka.

I do czegoż prowadzą takie wykrzyki studenckie! Z zapałem podnosi *Nowa Presse* tę i podobne jej mowy — ona co nazywała narodowość pojęciem barbarzyńskiem, ilekroć chodzi np. o narodowość polską, francuzką i t. p.

Do telegramu o reprymendzie urzędowej, którą dano w Peszcie węgiersk. bisk. Jekelfalussemu, musimy dodać komentarz. W Węgrzech w całej pełni istnieje ustawa, że wszelkie rozporządzenia Rzymu czyli papieża podlegają takzwanemu *placetum regium* czyli cenzurze rządowej, tj. że bez pozwolenia władzy świeckiej, rozporządzeń tych ogłaszać, wykonywać nie wolno. Do tych rozporządzeń należą i ustawy soborowe, a więc i dogmat nieomylności. Biskup Jekelfalussy, a za nim sześciu innych węgierskich, bez tego pozwolenia — bo się nawet o nie dotychczas nie starano — ogłosił ten dogmat, już przed kilku miesiącami. Ztąd powstała burza w Węgrzech przeciw rządowi, iż dopuszcza bezkarnie gwałcenia ustaw. W Węgrzech zarazem począł się między świeckiemi a nawet duchowieństwem szerzyć ruch przeciw nieomylności, a odnośna uchwała Rady miasta Budzina jest nam wiadomą. Ponieważ jutro wraz z przedlitawskiemi sejmami i sejm węgierski na nowo rozpocznie swe odroczone posiedzenia, więc rząd, aby uciszyć hałasy wezwał bisk. Jekelfalussego ad *audiendum verbum regium* (wysłuchania reprymendy monarszej), do której hr. Andrassy był jako zastępca króla delegowany. Jekelfalussy właśnie wybierał się w drogę do Rzymu.

Ze Szlązka piszą do *Kraju* pod dniem 10. b. m.

„Wasz korespondent drugi wątpił o pomyślnym skutku wyborów w księstwie cieszyńskiem, i wszyscy ostrożniejsi podzielali jego obawy. Stało się inaczej. Zdrowy zmysł ludu zwyciężył, a do obudzenia tego zmysłu przyczynili się Niemcy, to jest Deutschverein. Obydwie odezwy Vereinu wydrukowane szwabachem u Prochaski, a wydane przez Verein, zawierały w sobie tak grube kłamstwa, tak niedorzeczne oszczerstwa, że i najobojętniejsi z ludu poznali, iż ci, co podobne rzeczy piszą, są fałszerzami, a sprawa, którą zastępują, musi być złą. Z drugiej strony, wyborne wrażenie zrobił Krakowiak wyborczy! W imieniu Deutschvereinu agitowali wszelkimi sposobami: sekretarz urzędu gminnego cieszyńskiego, dwaj majstrowie kominiarscy z Cieszyna, niektórzy żydzi, siedzący po karczmach, kilku pastorów i nauczycieli. Jakie sprężyny tajne poruszono, trudno jeszcze teraz wiedzieć. Wrażenie w Cieszynie, Bielsku, Skoczowie, Frysztacie i Frydku, było piorunujące. Niemcy, jedni wymyślali, drudzy chodzili jak odurzeni. Wzruszający był widok wyborców narodowych! Po ogłoszeniu rezultatu wyborów, ściskano się, płakano, śmiano, ludzie od wielu lat poważnieni, podawali sobie ręce, nieznajomi przysięgali sobie wieczną przyjaźń. Zaprawdę, jest to nader radośny wypadek, zwłaszcza, iż wszyscy wybrani posłowie są ludźmi nieskażonego charakteru, i spodziewamy się, że żaden z nich nie zawiedzie zaufania, które położył w nich lud szlązki. Zresztą posłowie z gmin wiejskich: Cienciała, Dostal, Eisenberg, Kotek, mają w petycji ludu szlązkiego i w rezolucji mityngu ropickiego wytkniętą drogę i wskazane żądania, przy których niezłomnie stać powinni. W całem tem zwycięztwie wyborców, najważniejszem jest usunięcie superintendenta Schneidra. W osobie jego dostało naganę całe duchowieństwo protestanckie na Szlązku, a zarazem przestrogę, że tak lud karci, nawet swych pasterzy, jeżeli się przeniewierzą świętej sprawie ludu. Superintendent Schneider, senior Haaze i ich zwolennicy pastorowie, usiłowali i usiłują wbrew interesom rzeczywistym i charakterowi protestantyzmu, wszelkiemi sposobami przekonać lud, że być protestantem, znaczy być Niemcem. Przeciw temu fałszowi, protestanci szlązcy świetnie zaprotestowali, dozwalając przepaść Schneiderowi, wiadomo albowiem jest, że bez ich pomocy w powiecie bielskim, zacięty ten rajchsratowicz i wróg ugody, nie byłby upadł. Należy tu podziwiać wysoki zmysł polityczny protestanckiego ludu polskiego na Szlązku, iż umiał osobę duchownego oddzielić od osoby obywatela, zwłaszcza, że kuszono ich w straszny sposób, przedstawiając, iż jeżeli nie dadzą głosów Schneidrowi, zdradzą ewangielictwo. Cześć więc, trzykroć cześć protestantom polskim na Szlązku, że tak świetnie wyszli z ciężkiej walki, i pokazali, jak zdrowo pojmują rzeczy. Od tych prostych chłopków mogliby uczyć się patrjotyzmu i politycznego rozumu, wszyscy wysoko urodzeni i wysoko ukształceni ultramontanie wielko- i mało-polscy.

Zabawną minę mieli c. k. urzędnicy polityczni. Jawnie przeciw stronnictwu narodowemu, jako popierającemu ministerjum Hohenwarta, nie śmieli występować w grupie wiejskiej, ale tak jawnie pokazywali swą obojętność dla wielkiej sprawy ugodowej, że widocznem było, iż milszy jest im centralizm. To samo da się powiedzieć o niższych i wyższych oficjalistach arcyksiążęcej komory. Urzędnicy sądowi stanęli jawnie po stronie centralistów. Przy wyborach z miast nastąpiło zupełne zdemaskowanie. W Cieszynie, gdzie kandydował dr. Demel, znany centralista i wróg ministerstwa, otrzymał głosy wszystkich c. k. urzędników politycznych i sądowych, niektórych profesorów i nauczycieli, c. k. pensjonistów i żydów. Mimo to i chociaż kandydat stronnictwa ugodowego p. Antoni Gimpel demokrata, nie przeszedł; Demel nie może tryumfować. Deutschverein czynił kolosalne wysilenia. Sekretarz Szymański chodził, jak słyszeliśmy, od domu do domu, równie jak i inni ajenci Vereinu, namawiając mieszczan, by dali głosy Demlowi, plakaty wzywające do wyboru Gimpla, zdarła policja, i mimo to otrzymał koryfeusz centralistów Demel tylko 288 głosów, Gimpel 18, znany Bernatzik 1, a mających prawo głosowania w Cieszynie jest około 500. Przy wyborach działy się sceny, na które starosta powiatowy nie powinien był pozwolić. Na przykład kiedy pater Franke, pastor Zlik, szynkarz Hudzieczek i farbiarz Lewinsky, dali swe głosy Demlowi, klaskano i krzyczano brawo! Wielu wyborców także nie otrzymało kart legitymacyjnych. Ze kandydaci narodowi: ks. Oreł i ks. Hudziec nie przeszli w miastach Frydku, Boguminie, Frysztacie, Skoczowie, Strumieniu i Jabłonkowie, nie jest to żadną klęską, owszem, i tu patrząc na imponującą liczbę głosów mniejszości, cieszyć się należy, że nawet ospałe mieszczaństwo budzić się zaczyna. Przytem, jakaż była agitacja ze strony Vereinu i urzędników w miastach, ba nawet pewien baron z wielkim zapałem za centralistami agitował, a stronnictwo narodowe zadowoliło się postawieniem kandydatów. W każdym razie możemy śmiało powiedzieć: przyszłość jest nasza. Jako specyficzność austrjacką, podaję wam wieść puszczoną przez centralistów, że arcyksiążę dał głos z większych posiadłości baronowi Beesowi z Roya, zaciętemu wrogowi Hohenwarta!“

Gwiazdka Cieszyńska pisze:

„Jest to wielka wygrana, jednakże ludu szlązko-polski nie myśl, że to już i zupełne zwycięstwo. Wyjaśnimy tę rzecz. Dotąd mieliśmy w sejmie tylko jednego posła narodowego. Według regulaminu sejmowego potrzeba, gdy który poseł przedłoży wniosek, aby go dwóch innych posłów popierało, więc razem potrzeba trzech. Ponieważ mieliśmy dotąd tylko jednego takiego posła, więc tenże nie mógł stawiać odpowiednich potrzebom naszym wniosków, bo nie znalazł poparcia przez dwóch innych. Teraz sam lud wiejski wysyła czterech posłów narodowych, którzy będą mogli sejmowi potrzeby ludu szlązko-polskiego przedstawiać. Wprawdzie większość sejmu szlązkiego będzie tym razem jeszcze przeważnie niemiecka, a jeżeli ta większość będzie tak nieczułą i niesprawiedliwą dla ludu szlązko-polskiego jak dotąd, to nasi będą zawsze przegłosowani, i nic nie wykonają; lecz przynajmniej dowie się świat, dowie się ministerjum i cesarz, czego lud szlązko-polski w księstwie cieszyńskiem potrzebuje, i że jemu tego sejm szlązki odmawia. Tę ważność ma pomyślny wypadek dzisiejszego wyboru. Drugie wielkie znaczenie tegoż wyboru polega na tem, że jeden z tychże czterech posłów wysłanym będzie do Wiednia do Rady państwa, a więc i w Wiedniu lud szlązko-polski będzie przynajmniej jednym głosem zastąpiony, i tam ten jeden głos odpadnie stronie niemiecko-centralistycznej, a wzmocni stronę narodową, i może się przyczynić do pożądanej ugody w państwie.“

Moskwa w obec przyjaźni prusko-austrjackiej.

Zbliżenie Austrji do Prus, zaniepokoiło w pierwszej zaraz chwili Moskwę i Francję, opinia ogólnie uważała mające się zawiązać przymierze, jako nieprzyjazne obu tym państwom. W dziennikach francuzkich i moskiewskich widzieliśmy też wysoką niechęć dla konferencyj gasteinskich—obiegały pogłoski o zbliżeniu Francji do Moskwy. Inspirowane pisma berlińskie i wiedeńskie przedstawiając wzajemne korzyści zjazdu, starały się jednakże uspokoić zatrwożoną opinię; głosiły, iż celem narad jest jedynie utrwalenie pokoju, z czego można by wnosić, iż głównie obawa rewolucji socjalnej, sprowadziła porozumiewanie się przywódców pruskich z austrjackimi, co po części usprawiedliwiało znów twierdzenie, iż zjazd grozi reakcją, bo od prześladowania szkodliwych działań stronnictwa socjalnego, łatwo przejść można do tamowania rozwoju postępu. W miarę jednak podobnych wyjaśnień, dziennikarstwo moskiewskie zmniejszało swą niechęć do zjazdów gasteinskiego i salcburgskiego, ograniczało się na szczegółowem przedrukowywaniu nieprzyjaznych artykułów z pism angielskich, gdy zaś źródła oficjalne twierdzić poczęły iż zbliżenie Austrji do Prus nie jest przymierzem zaczepnem, ale ma zaledwie pewne cechy przymierza odpornego, to zaraz dziennikarstwo moskiewskie stanowczo zmieniło swą politykę. Zasługuje zwłaszcza na uwagę zachowanie się „Birżewych Wiedomosti“.

Pismo to, jak sobie przypomną czytelnicy, będąc głównym organem panslawistów moskiewskich, z dziwną do niedawna zaciętością występowało przeciwko Austrji, zachęcało rząd do walki w obronie Słowian austrjackich, domagało się podziału Austrjo-Węgier. a uważając, iż Polacy temu mogą stanowczo przeszkodzić, zachęcało do porozumienia się z Polakami,

---

Ze świata.

(Stuletnia rocznica urodzin Walter-Scotta. — Kilka słów o romansie historycznym. — Stuletnia rocznica Beethovena i Hegla. — Przypomnienie czterechsetnej rocznicy Kopernika.)

Przed miesiącem obchodzono w Anglii a zwłaszcza też w Szkocji stuletnią rocznicę urodzin Walter-Scotta. Nie było miasta szkockiego, w któremby nie uświęcono pamięci wielkiego poety i romansopisarza. Najuroczystszy odbył się jednak w Edymburgu. Sklepy były pozamykane, budynki chorągwiami ozdobione, tłumy ludu zalegały dzień cały ulicę, przy której stoi dom rodzinny Walter-Scotta. Bankiet urządzono wieczorem w bursie zbożowej. Wspaniałością i licznym udziałem publiczności przeszedł inne tego rodzaju uczty.

Pierwszy toast wniósł sir Wiliam Stirling Maxwell, poświęcony: „pamięci Walter-Scotta!“ W mowie bardzo długiej, którą przy toaście wypowiedział, obszernie Maxwell skreślił życie poety, naturę jego talentu i nadzwyczajną obfitość dzieł, jakie napisał w krótkim stosunkowo przeciągu czasu.

Mając lat 25 (w r. 1796), rozpoczął Walter-Scott karjerę literacką tłumaczeniem niemieckich pieśni. W roku 1799 wydał pierwszy oryginalny romans pod tytułem: „Dom Aspon“, a w roku 1831 ostatni romans: „Córka lekarza“. Obok romansów, do których treść brał z dziejów Szkocji, pisał poemata, wydawał dzieła Drydena i Swifta, opisał życie Napoleona i opowiadania swojego dziadka, a prócz tego był niezmiernie czynnym jako prawnik. Dziesięciu ludzi — powiada mowca — nie potrafiłoby tego dokonać, co Walter-Scott dokonał przez lat 32, nie zaniedbując przytem i życia towarzyskiego. Wesoły bowiem, uprzejmy, zawsze przyjmował wiele gości, którzy sławą i powabem jego obejścia byli pociągani.

Pracą dobił się Walter-Scott dość znacznej fortuny, która nie była jednak tak wielką, ażeby zadość uczynić mogła potrzebom jego. Gdy w r. 1826 znajdował się w kłopotach pieniężnych, napisał pod datą 24. stycznia w swoich pamiętnikach następujące słowa: „Dla spłacenia poczynionych zobowiązań, muszę wykopać z kopalni mojej fantazji djamenty albo coś, coby je zastąpić mogło“. I w rzeczy samej, djamentami są jego poetyczne utwory, które u nas znalazły wybornego tłumacza w Antonim Edwardzie Odyńcu. Przekład Odyńca „Dziewicy z jeziora“ jako też „Pieśni ostatniego Minstrela“, może polskiego czytelnika dokładnie zapoznać z naturą jeniuszu szkockiego poety, z siłą i prawdą jego natchnienia.

Walter-Scott jest ojcem historycznego romansu i do dziś dnia niema sobie równego. Przez lat 16 zajmował on uwagę całego wykształconego świata. Z romansów jego nauczano się historji Szkocji. W świetle poezji przedstawiona, obudziła gorącą sympatję we wszystkich narodach dla tego kraju gór wrzosowych i jezior zielonych.

Starsze pokolenie w Anglii, we Francji, w Niemczech i u nas, rozpoczynało swe literackie wykształcenie od czytania romansów Walter-Scotta. Któż z nas nie rozczulał się i nie płakał, czytając „Iwanhoe“, „Astrologa“, „Wawerleya“; któż z nas nie pamięta dzikich a szlachetnych bohaterów szkockich klanów, rycerzy, walczących z Anglikami, dziewic, poświęcających się dla ojczyzny, sług, pilnujących starych zamków, i owych czarownic, które autor „Rob-Roya“, jako najdoskonalszy malarz oddawał na kartach swoich powieści? Była to lektura zdrowa, przyjemna i pouczająca zarazem. Romanse Walter-Scotta podnosiły serca, kształciły umysł i budziły popęd do szlachetnych czynów i do poświęceń patrjotycznych. Nie wykrzywiały one pojęć, jak owa francuzka literatura, przez Michała Grabowskiego nazwana „szaloną“, i nie nudziły jak powieści niemieckich powieściopisarzy.

Wysoka wartość romansów Walter-Scotta sprawiła, że przetłumaczono je na wszystkie europejskie języki. W polskiej mowie posiadamy także najcelniejsze jego romanse. Tłumaczył je Franciszek Salezy Dmochowski, niedawno zmarły w Warszawie. Prócz Dmochowskiego przekładało Walter-Scotta wielu innych autorów, a pomiędzy nimi Wanda Malecka. Zadne atoli tłumaczenie nie wytrzymuje porównania z przekładami Dmochowskiego, którego proza zawsze jasną, a styl zawsze był poprawny.

Przedrukowanie tłumaczonych powieści Walter-Scotta byłoby dobrem, a przedewszystkiem użytecznem przedsiębiorstwem. Dawne nakłady już się wyczerpały, młode więc pokolenie nie zna pięknych i tak bardzo zajmujących dzieł szkockiego romansopisarza, którego wpływ na polską literaturę był nie mały, skoro utworzył odrębną, polską, walterskotowską szkołę. Należą do niej: Ks. Krajewski, Juljan Niemcewicz, F. Wężyk, Skarbek, Bernatowicz, autor Pojaty, Garczyński, a nawet Zygmunt Krasiński, który pisał początkowo pod wpływem Walter-Scotta. Brali oni przedmioty z dziejów polskich, i łącząc prawdę ze zmyśleniem, na sposób mistrza swego przedstawiali historję ojczystą w świetle poetycznem.

Romansowi Walter-Scotta zarzucają psucie wyobrażeń historycznych, skrzywienie pojęć o ludziach i wypadkach; zarzut to jednak bezzasadny. Jakkolwiek są ludzie, którzy tylko z romansu historycznego uczą się historji, przecież romans ten nie ma pretensji do zastąpienia historji. Jest on dziełem sztuki, i jako taki ceniony być powinien. Są ludzie, którzy moralności uczą się z obyczajowego romansu a nie z katechizmu, czyż dlatego romans obyczajowy ma być szkodliwym? Nie, tak historja jak moralność nic nie traci w formie sztuki. Wyższy, rzeczywisty zmysł artystyczny nie przekręca prawdy, ale ją zdobi, i czyniąc ją tym sposobem przyjemną, bywa dla jej tryumfu korzystnym.

Ze tak jest, przekonywa pomiędzy innemi tworzący się romans religijny, którego towarzystwo św. Wincentego a Paulo używa do propagandy religijnej w swoich czytelniach. Historja świętych dostarcza mu obfitego materjału. Za przykładem kardynała Wisemana na wielu już autorów przedstawiło żywoty męczenników w formie romansów i bynajmniej tem nie zaszkodzili wierze i nie ubliżyli powadze prawd religijnych. Jeżeli więc kościół, który tak gorliwie czuwa nad całością i powagą prawd objawionych, nie zamknął przed sztuką dziejów świętych, dla czegożby naród miał niedozwolić artystom, czerpać z księgi swojej historji? Skoro zaś nauka jej nie cierpi, jak to wykazaliśmy, na poetycznem ujęciu faktów, nie możemy przyznać za panem Stanisławem Tarnowskim *) Gerwinusowi słuszności, gdy oskarza Walter-Scotta o „zniweczenie zmysłu rozumienia historji“ przez rozkrzewienie rodzaju historycznego romansu.

W zeszłym także miesiącu obchodzono w Bonn uroczystość stuletnich urodzin wielkiego mistrza tonów Beethowena. Odegrano dwa koncerty z jego utworów. W pierwszym (20. sierpnia) brało udział kilkuset muzykantów i 373 spiewaków; drugi (21 sierp.) był jeszcze liczniejszy. Obu koncertami dyrygował dr. Ferdynand Hiller na przemiany z panem J. Wasielewskim. Wykonanie miało być wzorowe, szczególniej też znakomicie odegrano Leonory uwerturę Nr. 3.

Prócz opisanych już odbyła się w sierpniu trzecia tego rodzaju rocznica w Sztutgardzie, obchodzono tam bowiem stuletnie urodziny Hegla, największego niemieckiego filozofa. Rocznica ta przypadła zeszłego roku, lecz wojna francuzka sprawiła, iż teraz dopiero wmurowano pamiątkową tablicę w dom jego rodziców i uroczystością ludową uczczono jego pamięć. Na tablicy umieszczono napis: „Jerzy Fryderyk Hegel, urodzony w Sztutgardzie 27. sierpnia 1770, umarł w Berlinie 14. listopada 1831. Lata swoje pacholęce spędził tutaj w domu swoich rodziców.“

*) Zobacz: Romans Polski w początku XIX. wieku. Prelekcje dr. St. Tarnowskiego. Kraków 1871. Nr. 37.

Anglicy i Niemcy nie pomijają więc żadnej okazji uczczenia swoich wielkich ludzi. Stawiają im pomniki, święcą rocznice ich urodzin, a utrwalając pamięć i rozpowszechniając wiadomość o ich dziełach, utwierdzają tym sposobem idee, jakie ich ożywiały w sercach ludu.

U nas usiłowania tego rodzaju napotykają na przeszkodę nietylko ze strony rządów obcych, ale także i ze strony ludzi, którzy z rozumu stanu i ze służby publicznej pragną uczynić dla siebie przywilej, wyszydzają narodowe obchody. Od szyderstwa posunęli się ku potępieniu życia w narodzie, bo czemże jest wystąpienie p. St. Koźmiana w *Przeg. Pol.*, jeżeli nie klątwą rzuconą na odradzanie się narodowości polskiej na Szlązku; czemże jest ta jego pociecha, że na obchodach narodowych nie bywają „znaczniejsze (sic) w kraju indywidualności“, jeżeli nie przerażeniem, że życie wraca bez pomocy i wbrew woli owych „znaczniejszych indywidualności“. Pomimo jednak szyderstw, klątw i przerażenia „zwolenników śmierci“ gardzić nie powinniśmy obchodami narodowemi, jak niemi nie gardzą potężniejsze i bezpieczniejsze od nas narody. Czcijmy pamięć wielkich ludzi i święćmy wielkie narodowe idee!

W przyszłym roku przypada czterechsetna rocznica urodzin Kopernika w Toruniu. Być może, że owe „znaczniejsze indywidualności“ przeciwne będą uroczystości Kopernikowej, być może, że dla lubego spokoju zechcą wielkiego astronoma oddać Niemcom, jak teraz oddają im milion Szlązaków, wszystko to być może; wszyscy jednak Polacy, co się nie poczuwają do tak smutnej „znaczności“ jak pan Koźmian i jego przeglądowi towarzysze, wziąć powinni udział w tym obchodzie, i za obowiązek swój niechaj uważają prenumerowanie Albumu Kopernika. które wydaje towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

dowodząc, iż z ich pomocą bez żadnego oporu armia moskiewska zajmie Wiedeń. Słowem „Birżewyja Wiedomosti“ wytrwale agitowały rozbicie Austrji, wystąpienia zaś ich tem więcej zasługiwały na uwagę, iż powszechnie było wiadomem, że one wypowiadają opinie W. księcia Konstantego, w nich zamieszczał swe artykuły, skierowane przeciwko Austrji, jego adjutant jenerał Fadiejew. Dzisiejsza więc zmiana polityki tego pisma jest znaczącą.

Dziennik ten przemawia obecnie usilnie za utrwaleniem przyjaznych stosunków Moskwy z Austrją, a w sobotnim jego numerze, w artykule „Polityczne i handlowe interesa Austrji w stosunku do Moskwy“ czytamy: „Przypuśćmy, że układy gasteinskie dwóch kanclerzów i widzenie się salcburskie dwóch cesarzów, mają przedewszystkiem pokojowy charakter. Zapomnijmy to wszystko, co z tego powodu dzienniki w początkach mówiły; dajmy wiarę wskazówkom pruskich oficjalnych gazet, które usilnie dowodziły, że Niemcy mogą być jednocześnie w ścisłej przyjaźni z Austrjo-Węgrami jak i moskiewskiem państwem.

„Czyżby Austrja nie mogła zawiązać z Moskwą przyjaźnych ekonomicznych stosunków pod zasłoną niczem nie zamąconej przyjaźni politycznej?“, W dalszym zaś ciągu „Birż. Wiedom.“ z okazji wysłania przez austrjackie ministerjum handlu do Petersburga, jeneralnego węgierskiego konsula, p. Martirta dla zawiązania z Moskwą handlowych stosunków, w długim wywodzie przedstawiają znakomite ztąd dla Austrji wypłynąć mogą korzyści, konkludują zaś w następujący sposób: „Oprócz względów ekonomicznych jest na miejscu wypowiedzieć i polityczne, a te referujemy w sposób następujący:

„Jakkolwiek fałszywej trzymałoby się państwo polityki, to jednakże nie może ono w tym czasie przygotowywać broni, gdy zawiązuje stosunki handlowe. Ożywiać handel dlatego, żeby go zaraz niweczyć, byłaby to polityka, jakiej nie mogłyby usprawiedliwić nawet najwięcej pomyślne rezultaty wojny — równałoby się niszczeniu dobrobytu w własnym kraju. Dla tego sądzimy, że obecna misja Austrji (zawiązanie stosunków handlowych) nie ma w sobie żadnej myśli ukrytej i że ona ma na celu wyłącznie wykazanie, że między gabinetem wiedeńskim a petersburgskim można spodziewać się serdecznego zbliżenia. Pojmujemy też nieprzyjaźne głosy dziennikarstwa angielskiego względnie gastejnskich układów, w istocie pochodzą one z obawy możności zbliżenia się Moskwy do Austrji, zwłaszcza we względzie handlowych stosunków.“ „Birż. Wiedom.“ przemawiają więc tak, jakby Austrja oddawna nosiła się z zaczepnemi zamiarami względem Moskwy. Ta nagła zmiana chorągiewki pochodzi zapewne z obawy przed potęgą związku austrjacko-pruskiego. Dawniej lekceważąco traktowano Austrję, obecnie Moskwa nie będąc pewną Prus po swojej stronie a jeszcze obawiając się, że je mieć mogą Austrjo-Węgry za sobą, nie czuje się dość silną do jej zaczepiania, w zamian więc dalszego domagania się rozbicia monarchii habsburskiej, ofiaruje jej swą przyjaźń.

Petycje o ułatwienie nabywania powracającym z wychodźtwa praw obywatelskich do sejmu na ręce Wydziału krajowego wniosły dotąd następujące Rady powiatowe: 1) w Bochni, 2) Lwowie, 3) Chrzanowie, 4) Jaśle, 5) Nowym Sączu, 6) Brzesku, 7) Gorlicach, 8) Brzeżanach, 9) Kolbuszowie, 10) Dolinie, 11) Ropczycach, 12) Wieliczce, 13) Podhajcach, 14) Brodach, 15) Limanowie, 16) Czortkowie, 17) Rohatynie, 18) Bohorodczanach, 19) Brzozowie, 20) Mościskach, 21) Starem mieście, 22) Dąbrowie, 23) Jaworowie, 24) Borszczowie, 25) Jarosławiu, 26) Myślenicach, 27) Tarnobrzegu, 28) Zywcu, 29) Zydaczowie, 30) w Samborze, 31) Grybowie, 32) Kossowie, 33) Buczaczu, 34) Rawie, 35) Rudkach, 37) Przemyślu, 37) Bóbrce, 38) Zaleszczykach, 39) Zbarażu, 40) Kamionce Strumiłowej, 41) Tarnowie, 42) Zółkwi, 43) Drohobyczu, 44) Trembowli, 45) Krośnie, 46) Tłumaczu, 47) Pilznie, 48) Nowymtargu, 49) Skałacie, 50) Gródku, 51) Tarnopolu, 52) Wadowicach, 53) Sanoku, 54) Cieszanowie. Rady miejskie: 55) Nowym Sączu, 56) Starem mieście, 57) świeżo zdecydowała się poprzeć powyższe petycje Rada miasta Krakowa.

Wreszcie jak świadczą posiadane przez nas dowody, uchwaliły przyłączyć się do petycji w sprawie emigracji, 58) Rada miasta Lwowa, 59) Rada miasta Stanisławowa, 60) Rada powiatu Stanisławowskiego, 61) Walne zgromadzenie towarzystwa opieki narodowej. Dotąd jednakże petycje od powyższych instytucyj nie nadeszły do Wydziału krajowego, przypominamy więc osobom, do których należy wykonywanie uchwał powziętych więcej jak przed pół rokiem, aby zadość uczyniły poleceniom, opóźnianie się bowiem dalsze byłoby zniweczeniem uchwały, do czego przecie nie mają one prawa.

Do aktu solidarności narodowej nie przyłączyły się więc następujące Rady powiatowe: *w Białej, Birczy, Horodence, Husiatynie. Kałuszu, Kołomyi, Krakowie, Łańcucie, Lisku, Mielcu, Nadwórnie, Nisku, Przemyślanach, Rzeszowie, Sniatynie, Sokalu, Stryju, Turce i Złoczowie.*

Mówiono nam, że Wydział krajowy żądanie 61 instytucyj krajowych zdecydował się pozostawić bez odpowiedzi, nie chcemy w to jednak wierzyć, bo wszak petycje były pisane do sejmu, a więc bądźcobądź należy je przedstawić sejmowi do uwzględnienia. Gdyby jednak tak było w istocie, to pewni jesteśmy, iż p. Hoszard i wielu jego kolegów nie pozwoli na takie lekceważenie żądań kraju i zainterpeluje w sejmie Wydział krajowy o powody takiego postępowania.

O konkursach.

Korespondent lwowski w nr. 206 *Czasu* powstając na zły sposób pojmowania u nas konkursów w ogóle, a w szczególe—przy obsadzaniu posad lekarzy szpitalnych pisze:

„Na posady wymagające naukowego wykształcenia, mianowani być powinni tylko tacy, którzy się poddadzą, mającej być prawem przepisanej próbie naukowej i takową wytrzymają. Rzecz oczywista, że próby owe nie do władz administracyjnych, ale do najwyższego w kraju zakładu naukowego należeć powinny. Uniwersytet tylko może odpowiednie dawać atestata, władze zaś administracyjne, na ich podstawie dopiero—winny udzielać nominacyj swoich.“

Nie podzielamy bynajmniej zdania szanownego wnioskodawcy, iżby przez konkurs należało rozumieć tu koniecznie próbę naukową, czyli egzamin przed najwyższą w kraju naukową władzą, tj. uniwersytetem. Jeżeli bowiem wszechnica jaka wczoraj wydała komuś dyplom na doktora medycyny z prawem leczenia—bez wyjątku wszystkich chorych w kraju, to trudno przypuścić nawet, ażeby dziś lub jutro, dla leczenia chorych w szpitalu, potrzebowała od tegoż nowych znowuż egzaminów.

Idzie tu słowem o to: że albo dyploma doktorskie mają jakieś znaczenie i dają doktorowi pewne prawa i przywileje — albo też żadnej nie posiadają wartości i powagi tak, że do każdej posady, właściciel ich starać się musi o nowe zaświadczenia swoich kwalifikacyj lekarskich.

Można się domagać i słusznie, większej ścisłości i dokładności w wykładach, studjach i egzaminach lekarskich na wszechnicy, ale raz wydany komu dyplom doktora medycyny, powinien mu za ciągłe służyć uprawnienie i kwalifikację do praktyki lekarskiej.

Wiemy, że medycyna szybko postępuje, a nie każdy ze skończonych lekarzy chce i może wciąż zdążać za nią. Między więc uzdolnionymi i uprawnionymi do praktyki, mogą być zdolniejsi i godniejsi i pilniejsi, uczeńsi i moralniejsi. Ogłaszanie przeto konkursów, na posady jak tutaj, lekarskie, powinno mieć na celu wybranie z śród wielu kandydatów, najgodniejszego pod każdym względem. Aby wybór przecie taki dokonywanym mógł być sumiennie — dyplomowani kandydaci, powinni obok podań konkursowych, składać jeszcze koniecznie i dowody swych prac i zajęć naukowo - lekarskich, od chwili ukończenia uniwersytetu, oraz szczegółowy swój bieg życia. Do wyboru zaś i oceny tych dowodów, należy powoływać ludzi, którzy nie tylko cnotą i charakterem, ale też i specjalnem naukowem w medycynie wykształceniem—mogliby być pewną gwarancją sprawiedliwości wyboru.

Tak przeprowadzony konkurs, jest zupełnie wystarczającym i godnym tego, którego najwyższa w kraju władza naukowa, uniwersytet, nazwała swym doktorem. Egzamina tutaj uważamy za zupełnie zbyteczne. Te z ławką uniwersytecką kończyć się powinny. Myli się — kto sądzi, że one jedynie mogą być tylko w konkursach pewnem kriterjum sprawiedliwości—kryterjum to bowiem w ludziach i w ich sumieniu leży, ale nie w formie konkursu.

Apelujmy więc do sumień sędziów konkursowych — którzy są także sędziami przysięgłymi, a stanie się zadość sprawiedliwości o tyle przynajmniej, o ile to co z rąk ludzkich wychodzi, sprawiedliwem być może.

Nie domagajmy się rzeczy niepotrzebnych—mamy bowiem w prawodawstwie, któremu podlegamy, i tak już dosyć dziwactw i rażących sprzeczności, abyśmy jeszcze o nowe starać się sami mieli. Któż bowiem nie wie np. że wolno jest skończonemu uczniowi szkoły chirurgicznej lwowskiej — zajmować się w państwie austrjackiem praktyką lekarską, być sekundarjuszem a nawet i dyrektorem prowincjonalnych szpitali, jak tego dużo przykładów daje nam i sama Galicja, ale nie wolno mu zapisać się na listę rzeczywistych studentów lekarskiego wydziału, aby się uczyć i otrzymać dyplom doktora, dlatego, że skończony wychowaniec szkoły chirurgów nie ma patentu dojrzałości. Doktor znowu jakiegobądź wydziału, może zostać profesorem uniwersytetu, bez żadnych egzaminów, ale na profesora gimnazjalnego musi zdawać koniecznie egzamin i t. d. I gdzież tu szukać logicznej podstawy? gdzie sprawiedliwości? Nie tracimy przecież nadziei, że niedokładności takie w prawodawstwie szkolnem, które dla biurokratycznych form tak niemiłosiernie często wykrzywiają i łamią ducha jego, zmienią się, gdy całe prawodawstwo szkolne przejdzie w ręce kraju, t. j. władz autonomicznych.

Tymczasem, co do wspomnianych konkursów, uważalibyśmy za zupełnie wystarczające i sprawiedliwe, aby przy obsadzaniu odpowiednich posad domagano się tylko od kandydatów, prócz dyplomów, szczegółowego sprawozdania z ich prac i zajęć naukowych, jako też biegu ich życia; a od sądu, któremu wybór się ten powierza, specjalnego fachowego wykształcenia, niezbędnego w takich razach dla sprawiedliwej oceny, załączanych do podań dowodów.

To wystarczy.

Pamiętajmy zresztą, że ludzie cnoty i nauki często i złemi ustawami nawet dobrze się rządzić potrafią, gdy złych i ciemnych i najlepsze prawa w granicach sprawiedliwości i prawdy utrzymać nie były i nie są nigdy w stanie.

W końcu i o tej także przestrodze zapominać nie należy, że przy stawianiu prawodawczych wniosków nie do tych lub owych ludzi, którzy dziś są, a jutro może już ich nie być, stosować się należy, ale do cnoty, prawdy i sprawiedliwości, które jako niespożyte krokami wszystkich pokoleń kierować winny.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 9. września.

(*P*) Według obliczeń rządowych dysponować będzie hr. Hohenwart w przyszłej Izbie niższej 145 głosami. Wiernokonstytucyjnych obliczają na 58 do 60, z tego 25 do 30 partji „narodowej“ (national-liberal). Jest to zupełna wygrana, tem świetniejsza dla hr. Hohenwarta, a bardziej upokarzająca dla wiernokonstytucyjnych, ponieważ pokonani zostali ściśle na podstawie konstytucji, bez żadnego środka gwałtownego. Krok za krokiem spokojnie i pewnie postępował p. Hohenwart według ściśle obmyślonego programu. Nawet w gorącej chwili wyborów, w tej chwili stanowczej, gdzie cała praca dotychczasowa ministerstwa mogła być zniweczoną, hr. Hohenwart pozostał wierny swej zasadzie, iż rząd powinien stać ponad stronnictwami.

Ministrowie wrócili już z Salcburga. Wszyscy jak najbardziej zadowoleni.

Ks. Bismark wyjechał do Bawarji. W Reichenhall urządzono mu olbrzymią demonstrację. Mieszkańcy, składający się przeważnie z gości kąpielowych, byli formalnie rozentuzjazmowani. Wśród ciągłych okrzyków, p. Bismark był zmuszony trzykrotnie z balkonu głos zabierać; obawiając się jednak, aby taka demonstracja nie narobiła kwasu na dworze bawarskim, wniósł kanclerz w końcu okrzyk na cześć króla bawarskiego.

Przegląd polityczny.

Francja.

Korsyka, kolebka Bonapartów i rezerwoar na dziś bonapartyzmu, nie może pogodzić się z obecnym stanem rzeczy we Francji. Demonstracje na cześć Napoleona III muszą tam być na porządku dziennym, świadczy o tem najlepiej proklamacja prefekta Korsyki, Dauzou, w której oznajmując Korsykanom o podniesieniu Thiersa do godności prezydenta rzeczypospolitej, zaleca aby się pzzychylili do ogólnego dzieła i wspierali rzeczpospolitę, uznaną przez Zgromadzenie. Dalej powiada:

„Na przyszłość wstrzymajcie się od manifestacji i okrzyków, które są obelgą dla rzeczypospolitej, której prefektem jestem. Postanowiłem nie cierpieć nadal tego. Ludzie porządku w tym względzie zgadzają się ze mną. Kiedym stanął pośród was, obiecałem wam sprawiedliwość; działałbym przeciwko niej, gdybym prawu, od którego dzierżę moję władzę, nie starał się zjednać powagi. Pomagajcie mi więc w tem dziele, które chcę dopełnić, i jeśli kochacie tę Korsykę, z którą czuję się być już związanym, dajcie więc poparcie rządowi rzeczypospolitej. Tym sposobem najlepiej służyć będziecie waszym najświętszym interesom i szczerem poparciem waszem podniesiecie tę godną pożałowania matkę, której zarówno ukochanymi, choć odosobnionymi synami jesteście.“

Proces Wersalski.

Następuje potem przesłuchanie dwóch ostatnich oskarżonych: Papavoine i Boequin. Obie one wypierają się zarzucanych im czynów, przyznają tylko, że były przy wojsku, pomagały mu na barykadach.

Odczytują raport komisarza policji, który stwierdza, że widziano Józefinę Marchais ze strzelbą na ramieniu, jak pobudzała rokoszan do boju. Swiadectwo mera 10. okręgu dane Elżbiecie Rétiffe, przedstawia ją jako kobietę, którą nędza na błędne drogi wprowadziła.

Prez. do Jozefiny Marchais. Otrzymujemy z Blois dokument, który stwierdza, że w Blois używałaś najgorszej opinii. Matka twoja skazaną była na pięć lat więzienia i dziesięć lat nadzoru za pobudzanie do rozpusty.

Przystępują do przesłuchania świadków. Vévil urzędnik mniema, że nędza skłoniła Rétiffe do sprzedawania wódki sfederowanym. Cabot odźwierny poznaje Rétiffe, widział ją przez okno: miała czerwoną wstęgę.

Zona Thome, odźwiernego hotelu Bethune, zamordowanego przez rokoszan 40 lat, w żałobie. Opowiada, że hotel powierzony jej opiece i męża, został napadnięty przez bandę i ograbiony. Czego nie mogli zabrać z sobą, rąbali siekierą, mianowicie portret pana Chabrol. Zabierali wszystko, co się im podobało, potem spuścili się do lochów i tam grabili. Potem nadeszli les enfants perdus i zainstalowali się w domu. Prosiłam męża, żeby się schował. Schował się, ale nie mógł wytrzymać, wyszedł; bał się o mnie. Jak go spostrzegli, zmierzyli go od stóp do głowy, a potem zadali kilka pytań. Mój mąż powiedział, że chciałby ztąd być daleko, a wtedy jeden z nich powiedział: „To mała rzecz, obywatelu, damy ci przepustkę.“

Zdaje się, że to komendant dzieci straconych wydał mu to pozwolenie, a dlatego tylko, żeby zabić mego biednego męża. Kiedy był już blizko barykady, strzelono do niego.

Nie widząc długo mego męża, byłam bardzo niespokojną. Powiedzieli mi wówczas, że ranny, ale przez Wersalczyków.

Odźwierny Stehlin przytacza jakąś pogróżkę jednej z oskarzonych. Oudet odźwierny z pałacu hr. Daru przy ulicy de Lille ma lat 73, jest typem starego sługi, całkiem oddanego rodzinie swego pana. Powiada, że rokoszanie wszedłszy do pałacu, wzięli go za właściciela i aresztowali. Kiedy go prowadzono do pałacu Legii, ktoś z tyłu strzelał do niego dwa razy. Z pałacu Legii zdołał ujść i powrócił do domu. Ale znowu miał odwiedziny. Sfederowani mówili mu: jeżeli choć jeden materac zostanie w domu waszym (materace używano do barykad), choćby jeden tylko, słyszycie, to będziecie wszyscy rozstrzelani. Mała kobieta, która szła za nimi dodała krzykliwym głosem: „tak, wszyscy rozstrzelani.“

Moja żona powiedziała im: Pozostaje jeszcze łóżko hr. Daru; już je wam pokazywałam. Nie, tego nie chcemy. Przeszukali cały hotel, ale nie wiele zabrali, bo nie wiele było do zabrania. W pokoju pana wicehrabiego były różne kosztowne przedmioty, nawet djamenty ale na szczęście moja żona wszystko to ukryła przy sobie. Ach, gdyby o tem wiedzieli!

Swiadek opowiada dalej, że widział oficera niemieckiego, którego obecność w tych miejscach jest jedną z tajemnic, które później może zostaną rozjaśnionemi.

Fleury, handlarz wina z ulicy Solferino, poznaje Rétiffe, Suetens i Papavoine. Widziałem te kobiety razem; powiadały, że pielęgnują rannych. Widziałem je w poniedziałek, wtorek, a nawet przynajmniej dwie z nich — we środę. Dwie z nich miały chassepoty.

Pyt. Czy grabiono nad wami na wyższych piątrach?

Odp. Tak, grabił 135 batalion.

Pyt. Kto aresztował tę kobietę?

Odp. Aresztowałem je ponieważ były w pośrodku sfederowanych, przy 135 batalionie, i dlatego uważałem je za winne rokoszu i grabieży.

Pyt. Czy sądzisz pan, że one podpalały?

Odp. Nie sądzę tego.

Pres. Daleko dokładniejszym jesteś pan w pisanem zeznaniu. Otóż czytam: „że grabiły na drugiem i trzeciem piętrze domu, jak również w sąsiednich mieszkaniach. Pobudowały barykadę przed moim sklepem, najmłodsza niosła wielką szablę i rewolwer.“

Swiadek. Tak, ale tej tu niema.

Prez. Powiadasz, dalej, że „przychodziły do domów, pomagając rokoszanom grabić i pustoszyć...“ Teraz, zdajesz się pan co innego mówić. Potrzeba mówić całą prawdę.

Swiadek. Grabiły w pałacu Legji.

Pyt. A w pałacu Bethune?

Odp. Nic nie wiem o tem.

Jeden z obrońców do świadka. Czy p. Fleury widział, jak Rétiffe brała coś w pałacu legii?

Swiadek. Nie, ale coś mi się przypomina, że widziałem, jak wychodziła z rzeczami.

Adwokat Thiroux. Czy zostawiła u pana swój chassepot?

Swiadek. Miała strzelbę na ramieniu i u mnie ją złożyła. Ujrzawszy nadchodzące wojsko, schowała ją i sama się ukryła, wobec mnie jednak nie używała tej strzelby.

Adw. Thiroux. Powiadają, że Retiffe zmieniła spodnicę, czy to nie dlatego, że czerwona spodnica mogła być łatwo na cel wziętą?

Swiadek. Zmieniła spodnicę wieczorem, aby nie być podejrzaną przez Wersalczyków.

Nowy świadek Eufrazja Bersier, szwaczka, z ulicy Lille poznaje wszystkie obwinione, co pobudza te ostatnie do śmiechu. Oświadcza ona, że wszystkie oskarzone miały strzelby na ramieniu.

Prezes. Słyszycie, Retiffe i Suetens, które się śmiejecie... oto, jest ktoś, kto zaprzeczy waszym kłamstwom.

Bersier powiada, że widziała, jak jedna z oskarżonych strzelała na barykadzie przy ulicy Bellechasse.

Prezes. Czy nie mówiły one, że potrzeba, aby całe przedmieście Saint-Germain wyleciało w powietrze?

Odp. „Stracone dzieci“ powtarzały to przez cały dzień.

Pyt. Czy nie wiesz o tem, że dawano hasło do pożarów?

Odp. Słyszałam od oficera, że hasło do pożarów dane było głosem trąbki. Widziałam także, jak rozdzielano pieniądze. Dawano po 65 franków każdemu ze „straconych dzieci.“ Nie wiem, czy kobietom dawano pieniądze.

Następuje potem przesłuchanie kilku jeszcze świadków, z których żaden nic ciekawego i nic obwiniającego nie podaje.

P. komisarz rządowy przemawia następnie, popierając oskarzenie. Nie chce on nazywać imieniem kobiet piekielne megery, które stoją przed nim; co się tyczy band, w pośród których one się znajdowały, nie chce ich uważać, szczególnie po 22. maja, jako bataliony sfederowanych, ale po prostu jako złoczyńców niebezpiecznych.

Kapitan Jouenne, także komisarz rządowy, broni również oskarzenia. Rozprawia dosyć długo o powołaniu kobiety, powstaje przeciwko emancypacji kobiet i powiada, że trudno składać wszystko na ciemnotę i nędzę, kiedy pomiędzy oskarzonemi znajdą się nawet nauczycielki. Te już nie mogą utrzymywać, że wiadomość dobrego i złego była im obcą. W końcu mówi o szkodliwym wpływie niektórych znakomitych autorek (Georges Sand).

Pp. Thiroux i Hausmann podają obronę oskarżonych Retiffe, Papavoine i Boequin. Suetens oświadcza, że się zdaje na sprawiedliwość trybunału.

P. Guinez porucznik. Krótko powiem, zajmuję miejsce opuszczone przez adwokatów, i staję na polu walki.

Wczoraj na tem samem miejscu byli tu adwokaci pełni talentu i rozgłosu; przybyli tu bronić dowódzców rokoszu; żaden z nich nie poczuł się do obowiązku stanąć dziś i podać rękę tym parjasom społecznym.

Młody obrońca rozważając sprawę z wyższego punktu widzenia, objawia żal, że tak małe pole pracy otwarte do dziś dla kobiet a i na tem polu mężczyźni zajmują wiele miejsca. jak naprzykład w sklepach. gdzie już najwłaściwsze jest miejsce dla kobiet.

Kończy przemowę anegdotą: Widziałem w Wersalu jak prowadzono tłumy więźniów rokoszan. Były tam i kobiety, których tłum nie szanował. Wówczas pewna kobieta z wyższego świata, kobieta w wieku, pełna dystynkcji, zbliża się do mnie i sądząc, że mam władzę jaką nad tłumem, powiada: Spraw pan, aby się nie obchodzono tak niemiłosiernie z temi kobietami, bo nareszcie toż są kobiety!“ Otóż i wam powiem, panowie sędziowie: „Litości, to są przecie kobiety!“

Wysłuchacie mej prośby, jest to prośba żołnierza.“

Rada wojenna udaje się na ustęp i po półgodzinnem rozważaniu wydaje wyrok:

1) Na karę śmierci skazane są: Retiffe, Suetens i Marchais.

2) Na karę ciężkich robót dożywotnich Eulalja Papavoine.

3) Na dziesięć lat więzienia, żona Boequin.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Kolej z Tarnopola do Podwołoczysk otwartą zostanie z końcem bieżącego miesiąca, a kolej z Podwołoczysk do Odessy ma być już jutro otwartą, lecz aż do 1. października chodzić będzie tylko jeden pociąg. Na granicy jednak podróżni jedni będą musieli i teraz i potem czekać, jedni po 6 godzin, drudzy po godzin 12, gdyż kolej po tamtej stronie granicy nie zastosuje się do kursu pociągów galicyjskich, lecz pociągi jej łączyć się będą i stosować do pociągów dalszych moskiewskich. Nasza zaś kolej musi się stosować do kursu pociągów wiedeńskich.

Cwiczenia obrony krajowej we wszystkich stacjach batalionowych rozpoczynają się d. 14, bm. Oficerowie i szeregowi winni się udać na miejsca zboru. Podług instrukcji ministerstwa z roku 1871 obowiązani są oficerowie nietylko zgłosić się do ewidencji w komendach placu, ale utrzymywać takową w ciągłej wiadomości o sobie, inaczej mogą podpadać karom.

Towarzystwo „Orla białego“ jako korporacja przystąpiło do Tow. Opieki narodowej z wkładką roczną 10 zlr.

Wczoraj w południe na ulicy Łyczakowskiej włościanin Fedko Dołkiniuk jadąc prędko i niebacznie, przejechał wyrobnicę Marję Kogucińską, mającą lat 77. Ciężko skaleczoną oddano do szpitalu, a Fedka D. oddano pod sąd.

Tej nocy strącili nieznajomi sprawcy wyrobnicę Anastazję Maślak, nieco podpitą, przy ulicy Stryjskiej, do Pełtwy, zkąd ją mocno pokaleczoną wydobyto.

Na rogatce Grodeckiej przytrzymano konia i źrebię, o które niewiadomy właściciel zgłosić się może do dyrekcji policji.

— **Uzupełniający wybór** jednego członka do Rady powiatowej w Tłumaczu z grupy większych posiadłości, rozpisuje prezydjum c. k. namiestnictwa na dzień 5. października r. b.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowem; o godzinie i miejscu wyborów będą zawiadomieni wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im władza polityczna doręczy.

— **Wieczorek deklamatorski** p. Jana Edgara na korzyść teatru poznańskiego wypadł świetnie pod względem wykonania, mniej świetnie za to pod względem plonu finansowego, a to tem mniej, że pan dyrektor obojga scen pospieszył skorzystać jeszcze z ostatnich chwil konającego przywileju sceny niemieckiej i kazał sobie zapłacić dziesiąty procent z dochodu brutto. Niech mu te guldeny lekkie będą!

P. Jan Edgar posiada olbrzymią skalę głosu, a głos ma pełny, dźwięczny, z całej piersi dobyty. Celuje przedewszystkiem w miejscach dramatycznych, co się objaśnia samą naturą artysty dramatycznego. W akcencie czasami, i to bardzo rzadko daje się dostrzegać wpływ szkoły niemieckiej, coś, cobyśmy nazwali giętkością deklamacji. Ale jest to wpływ bardzo drobny, i dlatego też podziwiamy p. Edgara, że tak wysoko stanął w deklamacji polskiej, chociaż nie mając w niej żadnego przewodnika i narażony był ciągle na wpływy deklamacji niemieckiej. Tak wytwornej i głęboko pojętej deklamacji jak pana Edgara jużeśmy dawno nie słyszeli we Lwowie.

Najświetniej wypadły deklamacje; Wyjątki ze Słowackiego „Poeta i natchnienie“. „Sejm“ z Królewskiej pary, i mało znany a cudowny wiersz Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki.“

— **Nieszczęsne wypadki.** W Kobakach w powiecie Kossowskim wszczęła się 29. z. m. bójka pomiędzy dwoma włościanami, z których jeden, Maksym Gregorasz tak silnie pchnięty został nożem w bok, że w dwa dni potem skonał. — W Korolówce w powiecie Zaleszczyckim zabity został w bójce Jaśko Horodeński. — W Libiążu wielkim w powiecie Chrzanowskim włościanin Stanisław Komanek zabił nożem 9 letniego chłopaka Adama Gruszkę, który zrywał owoce w jego ogrodzie. — W Czarnołożcach w powiecie Tłumackim utonęła 3. b. m. 16-letnia dziewczyna wiejska, Ksenia Mełnyk. — W Rajsku w powiecie Wielickim zabił piorun 26 z. m. dziewczynę Helenę Frasiownę.

— **Składki na Dobromilskich pogorzelców.** Cesarz przeznaczył z prywatnej Swojej szkatuły sumę 5000 złr. w. a. na wsparcie dotkniętych klęską pożaru mieszkańców Dobromila. Do składki na pogorzelców Dobromilskich przyczyniła się jeneralna Dyrekcja galic. kolei żelaznej Karola Ludwika datkiem 1000 złr. Przewielebna lwowska Kapituła archikatedralna obrz. łać. ofiarowała na ten cel 50 złr.

— **Czas** pisze: Minister Grocholski przybył dziś w poniedziałek rano do miasta naszego, jadąc do Lwowa, gdzie zasiąść ma w sejmie jako deputowany. W dworcu kolei znajdowali się dla powitania ministra: Delegat podkomorzy Bobowski, prezydent miasta Dr. Dietl z wiceprezydentami dr. Szlachtowskim i dr. Strzeleckim, prezes Rady powiatowej krakowskiej hr. Stan. Mieroszowski, prezes Tow. nauk Dr. Majer, dyrektor policji Englisch i kilku posłów, jako kolegów dr. Grocholskiego. Odprowadził do Krakowa ministra hr. Adam Potocki, który się przysiadł w Krzeszowicach, gdzie go powitał. Zajechał minister do pałacu Spiskiego, mieszkania Delegata Namiestnictwa, i tam przyjmował deputacje i władze, które mu się przedstawiały. Już u wejścia do pałacu Spiskiego oczekiwali

Mini tra jenerał głównodowodzący fmpr. Knebel wraz z jeneralicją i sztabem, a na piętrze urzędnicy starostwa.

— **Na teatr poznański** złożył w Administracji *Gaz. Nar.* p. J. Edgar cały czysty dochód z wieczorku deklamatorskiego danego dnia 9. b. m. w kwocie 20 zł. 30 c. i wyraża podziękowanie prześw. wydziałowi Rady miejskiej za odstąpienie sali ratuszowej za połowę zwykłej taksy.

— **Dla muzeum narodowego w Rapperswyl** złożyli na ręce podpisanego z Sieniawy pp. Ignacy Lissakowski, Edmund Mańkowski, Adolf Hubel, Karol Druziewicz, Mieczysław Kopystyński, F. Skrzyszowski, Ludwik Makowski, ks. Marcin Karakulski, C. Wodziński, Bernatowicz i Szajna ogólną sumę 11 złr. w. a.

Z Łańcuta wpłynęło 20 złr. w. a. i trzy dzieła w 14 tomach. Imiona dawców później ogłoszone zostaną. Z upoważnienia Zarządu Muzeum składam szanownym dawcom serdeczne podziękowanie

Wincenty Tarłowski.

— **Otrzymaliśmy** następujące pismo:

Szanowna redakcjo! Stosownie do istniejących przepisów prasowych upraszam szanowną redakcją o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma swego następującego sprostowania:

Zażalenie na postępowanie komisarza skarbowego, p. Nittmana, które podał korespondent z pod Jaworowa w Kronice nr. 230. *Gazety Narodowej*, jest mylnem.

Przed wszystkiem przyznać muszę, iż p. komisarz N. nie znajduje się i nigdy się nie znajdywał w stanie chorobliwym, jak go opisał ów korespondent; lecz pełniąc swą powinność jako komisarz podatkowy z całą sumiennością i prawością urzędnika państwa, nietylko że nie zasługuje na naganę, lecz owszem na pochwalę, a postępowaniem swojem tak w urzędzie jak i po za urzędem zjednał sobie powszechny szacunek i poważanie.

Nie wchodząc w pobudki, jakie spowodowały „korespondenta z pod Jaworowa“ do powtórnego wystąpienia przeciw osobie p. Nittmanna, zostawiam temuż ostatniemu prawo dalszej obrony; nadmienić jednak muszę, że ów korespondent nie w swoje się wdaje rzeczy.

Rzecz bowiem istotnie tak się miała:

Zgodnie z moją aprobatą polecił p. komisarz N. jako referent tutejszemu ekspedytowi wystawienie „paletów upominających“ na podstawie wykazów restancyjnych c. k. urzędu podatkowego za II. kwartał 1871 r. Te palety nie były wystawione na imię właściciela posiadłości, lecz na posiadłość dworską według pojedynczych gmin na każdą z osobna, jednakowoż pod adresem: „Do przełożonego obszaru dworskiego w.....“ W ten sposób tylko obecnie faktycznie będący właściciele posiadłości dworskich zostali upomnieni do płacenia podatków, a nie dawniejsi jak mylnie twierdzi korespondent z pod Jaworowa. Rzeczą zaś było przełożonego obszaru dworskiego rozesłać owe palety pojedyńczym teraźniejszym właścicielom posiadłości według adresu.

Twierdzenie korespondenta, jako urzędnicy podatkowi używani byli do sekwestracji jedynie z polecenia p. komisarza N., jest nieprawdziwem, przydzielonego zaś starostwu oficjała podatkowego do pomocy komisarzowi skarbowemu, p. N. używam czasami do sekwestracji i to tylko w nader ważnych i nagłych wypadkach, lecz za to tylko mej przełożonej władzy odpowiadam.

Zresztą wszystko, co się dzieje w tutejszem starostwie, to się dzieje za moją wiedzą i mojem przyzwoleniem.

Nareszcie mylnym jest zarzut korespondenta, jakoby wysoki rząd miał kiedy kwieskować p. komisarza N., chociaż przy organizacji urzędów czasem i zasłużeni urzędnicy chwilowo nie zostali umieszczeni. Pan komisarz N. był zawsze w czynnej służbie, pomimo, że inspektoraty podatkowe zwinięte zostały.

Nakoniec dodać muszę, że wysoki rząd, niezważając na korespondencją z pod Jaworowa, w razie jakich nastąpić mających zmian, oceniając prawdziwe zasługi i zdolności p. komisarza N., sprawiedliwie takowe ocenić potrafi.

Jaworów dnia 25. lipca 1871.

Ludwik książę Poniński,
c. k. starosta.

— **Z Poznania** 7. września. Miasteczko nasze ciągle jeszcze puste i głuche. Mało dotąd osób z wód wróciło i obywatelstwa wiejskiego nie widać.

Zapowiedziane z 1. października otwarcie sceny polskiej, nada zapewne społeczności naszej znowu ruchu więcej i ożywienia. Pan Stanisław Dobrzański zobowiązał się zebrać Towarzystwo dramatyczne na działy i przekonani jesteśmy, że oczekiwaniom publiczności zadość uczyni. Żałujemy jednakże, że tracimy taką artystkę niepospolitą jak pani Nowakowska i taką zdolność wielostronną, jak pan Lech Nowakowski.

Bawił tu w przeszłym tygodniu dr. Hipolit Skimborowicz z Warszawy, znany literat, ongi redaktor *Gazety porannej*, *Piśmiennictwa krajowego* i *Przeglądu naukowego*. W ostatnich czasach wykończył kilkuletnią staranną pracę „Historja lóż masońskich w Polsce,“ które pewno ukaże się niezadługo.

Bawił także przez dni parę słynny w świecie muzycznym, jako artysta i kompozytor p. Aleksander Zarzycki, w powrocie do Warszawy. A bawi obecnie K. S. Bodzantowicz (Kajetan Suffczyński) chlubnie znany literat i powieściarz autor „Rodziny konfederatów“, „Muszkietera“, „Fatum“ itd.

P. Władysław Bełza zapowiedział nam pismo tygodniowe dla dzieci *Promyk*. Młody poeta posiada sympatją ogólną i życzymy mu powodzenia. Ale oby publiczność i nadal podtrzymywała *Przyjaciela dzieci* J. Chociszewskiego, zasłużonego na tem zwłaszcza polu szczególniej. Pismo to zaleca się bardzo pod względem każdym. Jest redagowane starannie i sumiennie. Miewa artykuły wyborne, nadto i ryciny, niekiedy wcale nie źle wykonane. Jest bajecznie taniem i wychodzi arkusz druku co dwa tygodnie, a prenumerata wynosi miesięcznie na pocztach naszych tylko 5 srg. 9 fenygów. *Promyk* mógłby świecić obok *Przyjaciela dzieci*, a nie zaszkodzić tamtemu, bo rodzice powinniby jedno i drugie pisemko dla swoich trzymać dziatek.

Cholera mija nas szczęśliwie i lekarze żywią nadzieję, że nas całkiem ominie. Na prowincji wydarzyły się tu i owdzie wypadki.

Parowiec pocztowy „Humbold“ pod dyr. kap. p. Barandon z linii baltyckiego Lloyda, wyekspedjowany z dyrekcji Towarzystwa odpłynął we środę z pełnym ładunkiem i 217 podróżnymi, całym pakunkiem towarowym i pocztowym do Nowego Yorku.

— **Nadesłano** nam następujące pismo:

Szanowny panie redaktorze! W nr. 270 *Gazety Narodowej* wyczytałem w artykule „O szkołach specjalnych jako pierwszym warunku naszego dobrobytu“ następujące zdanie: „Wychowują one, szczególnie szkoła w Dublanach dobrych ekonomów, ale nie dają bynajmniej wychowańcom swym tego wykształcenia wyższego, uniwersyteckiego, któreby ich czyniło samodzielnymi w gospodarstwie.“

Z powodu tego ustępu jestem zniewolony, jako były uczeń tejże szkoły, objaśnić szanownego pana, że co do kierunku i celu szkoły Dublańskiej jesteś pan błędnie uwiadomiony — a czynię to z tego względu, że zdanie powyżej przytoczone, czyni ujmę tak szkole, jak i jej uczniom, oraz że wielu właścicieli ziemskich nieobeznanych z prawdziwym stanem rzeczy, może nabrać smutnego przekonania, że szkoła dublańska dostarcza tylko pomocników; wykonawców a nie samodzielnych gospodarzy. Gdy tymczasem tak nie jest; szkoła bowiem Dublańska kształci na samodzielnych gospodarzy a nie na ekonomów, jak to pan w pomienionym artykule twierdzi: Na dowód czego przytaczam paragraf 1: ze „statutu organicznego dla szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach“ przyjętego i zatwierdzonego przez Tow. gosp. (na 36 ogólnem zgromadzeniu) na posiedzeniach d. 2. i 4. lipca 1868 roku, który opiewa:

§. 1. Cel szkoły. Celem, „Szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach“ jest wykształcenie naukowe i praktyczne samodzielnych gospodarzy wiejskich, tj. takich, którzyby w przyszłym swym zawodzie umieli tak kierować gospodarstwem wiejskiem, by to w danych stosunkach miejscowych jak największy dochód czysty trwale przynosić mogło.“

Powyżej przytoczony paragraf jasno wypowiada cel szkoły — wypadałoby mi więc na tem zakończyć — jednakże ażeby szanowny pan nabrał rzetelnego przekonania, że szkoła Dublańska nie ustępuje zagranicznym akademiom rolniczym pod względem naukowym, upraszam o przejrzenie wyżej wzmiankowanego statutu i porównania go z innemi statutami akademij rolniczych.

Zarazem mogę się powołać na zdanie p. J. B. Rogojskiego b. prof. instytutu rolniczo-leśnego w Marymoncie, którego art. o „Szkole Dublańskiej“ był drukowany w pańskiej *Gazecie* 1868 r., w którym to artykule porównując Dublany z akademią w Proszkowie i Altenburgu bardzo pochlebnie się o Dublanach wyraził.

Ja ze swej strony mogę tylko dodać, że szkole dublańskiej brak tylko odpowiednich środków pomocniczych, jak gabinetów, zbiorów i stacji chemicznej, by stanąć zupełnie na wysokości innych akademij rolniczych, lecz pomimo tego braku Szkoła Dublańska wykształciła wielu gospodarzy samodzielnych, którzy z zadowolnieniem właścicieli kierują gospodarstwami.

Spodziewam się przeto, że szanowny pan nieomieszka wyrządzoną krzywdę Szkole Dublańskiej sprostować i naprawić przez umieszczenie mego listu w ramach swej *Gazety*.

Przy tej sposobności przyjm szanowny panie itd.

Bilcze d. 5. września 1871.

M. Czajkowski,
były uczeń szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach i akademii rolniczej przy uniwersytecie w Halli.

— **Korespondencja redakcji**. *Panu J. K. z nad Gnieznej*. Listy uznane za odpowiednie do umieszczenia w „Gazecie“ drukujemy darmo.

— **Proces o morderstwo.** (Dokończenie.) Po załatwieniu się z Hryniem, sąd każe stanąć przed sobą Fediowi. Groźny zwykle wyraz twarzy jego, nie przestając być brzydkim stracił na swej sile, a na zapytanie przewodniczącego: „czy wiesz ty o tem, że Kość zabitym został?“ Fed' zbladł jak chusta. Nie mogąc na nikogo rzucić podejrzenia, obwiniony zamknął się w negacji. Nic nie wie, nic nie widział, był pijany, nie pamięta; „proszę Pana kancelarji ja był pijany, *ne znaju i ne pamiataju*“ — oto jego zwrótka, którą głosem piskliwym, zbiedzonym, bardzo pokornie i nisko kłaniając się, powtarza na każde zapytanie sędziego. Na przedstawienie, że się sam przyznał przed rodzicami Hrynia, którzy niespokojni o los syna, rozpytywali jaki on udział brał w zbrodni, i że następnie, będąc przyaresztowany, przed żandarmem Kotnarem i Waseczką, a później także w sądzie wyjawił, iż jest z Hryniem sprawcą śmierci Kościa, ni w pięć ni w dziewięć odpowiada, że to źli ludzie tak na niego nagadali. Odczytanie protokołu śledczego i zeznań świadków, jakoteż stawienie do ócz Morawskiego, nie wiele pomogło; Fed' po dawnemu nic nie wie, nie pamięta, był pijany. Raz tylko uczynił jakby półwyznanie, a to gdy przewodniczący zwrócił jego uwagę, iż przy śledztwie zeznał jakoby chciał zatrzymać upadającego w przepaść Kościa.

— Więc wyście go strącili? — rzecze przewodniczący.

— Ja sam nie wiem czy my go strącili czy nie — głosem piskliwym, bardzo zbiedzonym, według swego zwyczaju, rozstawiwszy ręce nisko się kłaniając, pobożnie odpowiada.

— Jak to nie wiesz, przecież to twoje własne wyznanie?!

— Mnie w sądzie bili, proszę Wielmożnego Pana kancelarji.

— To kłamstwo; nikt cię nie bił. Mów prawdę.

— Ha, musi być tak jak w Żółkwi mówił!

— Wyraźnieście się z Hryniem oba przyznali, żeście Kościa do debry rzucili.

— *Ja ne znaju*, ja nie wiem kto rzucił.

— A dlaczegoś mówił w sądzie, żeś chciał zatrzymać.

— Ha, może i było tak! odpowiada bardzo blady, jeszcze niżej się kłaniając, głosem jeszcze bardziej zbiedzonym.

Aby miał jaki gniew do nieboszczyka, Fed' także zaprzecza, chociaż dowiedzioną jest rzeczą, że się na niego odgrażał za konie ojcu skradzione. Gdy złodzieje konie ojcu skradli a Kość miał nibyto im dopomagać, Fed' liczył lat 17, i od tego czasu, przez całe lat 5, młody ten chłopiec, w mściwem swem sercu, złość do niego chował. Kość nawet był od czterech Kawków pobity, a do tej liczby i młody Fed' należał, ale on tego nie wie, nie pamięta — wszystko źli ludzi nagadali.

— Któż taki i za co?! — pyta przewodniczący.

Kto i za co, obwiniony nie umie powiedzieć i aby zjednać wyroki łaskawe, stara się płakać, co mu się wszakże nie wiedzie.

Nie będziemy powtarzali zeznań świadków; tok sprawy został dostatecznie wyjaśniony przez egzamin Hrynia i po części Fedia. Zaznaczyć tylko wypada, że sąd miał tutaj bardzo trudne zadanie do orzeczenia stopnia winy obżałowanych, nietyle z przyczyny ich kłamstw i wykrętów, ile z powodów sprzecznych zeznań świadków w sądzie i przy śledztwie poczynionych. I tak na przykład: Michał Łapka (napocił się biedny Mongoł niemało, nim zdołał zebrać myśli i zrozumieć czego chcą od niego) podczas śledztwa powiedział, że w sieniach już, w czasie wyprowadzenia Kościa z wesela, Fed' się na niego odgrażał, w sądzie zaś, że o tem odgrażaniu dowiedział się dopiero w drodze, gdy ich do Żółkwi prowadzili; Kotnar nic nie był podał do protokołu, że czapka Kościa zawisła na krzakach a w sądzie, nietylko o tem szczególe opowiedział, lecz dodał jeszcze, że i na śniegu był lekki ślad spadnięcia, jakby od otarcia połą odzieży pochodzący; nareszcie duży chłop Waseczka, otrząsnąwszy się nieco z senności wiecznie go trapiącej, basem poważnie zaprzecza panu Okowińskiemu żandarmowi (godzinę trzeba było, póki rząd do ładu mógł przyjść z żandarmem) jakoby Fed' pierwszy, podczas indagacji żandarmskiej na d. 31. stycznia, przyznał się do winy. Podczas tej indagacji obaj byli zarówno przytomni, a jednakże jeden słyszał tak a drugi inaczej.

W jednem tylko świadkowie się zgadzają, a to że na rzeczce śnieg był przemarznięty, suchy, duży po kolona a może i na łokieć, i że nigdzie a nigdzie ani żadnego narzędzia, ani śladów krwi w około trupa nie widziano, oprócz krwi pod głową. I nie było tam bryzgów, lecz kałuża wyglądała tak jakby krew ze szklanki się lała. Na zapytanie p. r. Kolasińskiego — wójt pokazuje że śniegu ubitego i krwią przesiąkniętego, było pod głową około 7 cali; na zapytanie dr. Molendzińskiego, na którą stronę głową trup leżał, czy na tę, w której była rana, czy na przeciwną — Kotnar podaje, że raną przylegał do śniegu. O powyższych szczegółach w wizji sądowej, która się dopiero we trzy dni po dokonanem nieszczęściu, i to jak się zdaje trochę pobieżnie odbyła — nic nie wspomniano. Wizja też nie mogła sprawdzić podania świadków, że śnieg naokoło trupa nie miał żadnych śladów walki i szamotania; gdy 1. lutego sąd zjechał, śnieg już był zdeptany w około przez ludzi oglądających i podnoszących trupa.

Sprzeczność orzeczeń lekarzy żółkiewskich z orzeczeniami tutejszych także była nie małą zawadą dla sądu. Według zdania pierwszych, Kość musiał być naprzód strącony do debry a następnie dobity siekierą, według zaś zdania dr. Molendzińskiego i dr. Tangla, mogło być inaczej. Pan Tangiel, z przyczyny, iż sprawa jest trudną i trzeba doskonale władać językiem, aby jasno się wyrażać, mówił tą razą po niemiecku, chociaż od roku zwykle po polsku przemawia; dr. Molędziński, naturalnie mówił po polsku, i oto co po wsłuchaniu się w zeznania obwinionych i świadków, i po przeczytaniu protokołu oględzin, zastrzegłszy się, że tylko na podstawie prawdopodobieństwa (bo nie był na miejscu i trupa nie widział) mówić może, powiedział sądowi:

Według dopiero przeczytanego protokołu oględzin sądowo-lekarskich pokazuje się, że zmarły miał następujące uszkodzenia: ranę w skórze głowy na 4 cale długą a na 1 cal szeroką, zgruchotanie czaszki na liczne odłamy, przedarcie błon mózgowych i zmiażdżenie prawej półkuli mózgu z wynaczynieniem krwi do jamy czaszki, które to wynaczynienie wraz z wstrząśnieniem mózgu, stało się najbliższą przyczyną śmierci.

1) Uszkodzenia wyżej opisane mogły powstać w skutek uderzenia narzędziem twardem, kantowatem, albo w skutek wpadnięcia ze znacznej wysokości na rzecz twardą, kantowatą.

2) Ponieważ w toku rozprawy wykazano tylko ślady krwi w miejscu, gdzie głowa zmarłego leżała, gdzieindziej zaś brak ich; ponieważ dalej nie znaleziono śladu toczącego się po śniegu człowieka (bo to co mówi Kotnar o obtarciu połą nie zostało urzędownie stwierdzone i nikt tego oprócz niego nie widział), i ponieważ śnieg od czasu śmierci Kościa aż do przybycia komisji nie padał — przyjmuję zatem z wszelkiem prawdopodobieństwem, że uszkodzenia wyżej opisane mogły powstać w miejscu, gdzie trupa znaleziono i to przez wrzucenie go w przepaść z brzegu 3 sążnie wysokiego.

3) Spadnięcie zaś z tak znacznej wysokości na taką, jak w przypadku obecnym, twardą jak lód płaszczyznę, zdolnem jest spowodować pęknięcie czaszki z równoczesnem wstrząśnieniem mózgu, jakoteż pęknięcie skóry wywołać; tem więcej spadnięcie na przedmiot twardy, kantowaty, n. p. na kawałek lodu lub kamień wmarznięty, równocześnie wszystkie powyżej opisane uszkodzenia spowodować może.

4) Bo jakkolwiek świadkowie podają grubość śniegu na lodzie od 6 do 12 cali, to jednak ta grubość ani przez nich ani przez komisję nie została dokładnie stwierdzoną, a tem mniej nie starano się przekonać, czy nie ma na lodzie jakiego ciała twardego w lód wrośniętego.

5) Nie mogę się zgodzić z orzeczeniem lekarzy, którzy robili oględziny, jakoby rana na głowie, zgruchotanie czaszki, zmiażdżenie istoty mózgowej, spowodowane były już po upadnięciu na lód uderzeniem siekiery lub podobnem ostrem narzędziem; albowiem przy użyciu takiego narzędzia prócz rany w skórze z brzegami ostremi, musiałaby być jednocześnie i rana rąbana i w kości równoległa do tej co w skórze i do rany w błonie mózgowej, czego w obecnym wypadku nie było.

Na żądane więc pytania odpowiadam:

a) Przy spadnięciu na dostatecznej grubości warstwy śniegu i gdy głowa nie dosięgnie do powierzchni twardej, to jest do lodu, nie może powstać ani rana na skórze, ani pęknięcie czaszki.

b) Przez upadnięcie na gładką, twardą, płaszczyznę, może powstać pęknięcie czaszki równocześnie z przerwaniem skóry, lub bez tegoż.

c) Wielkie jednak, obszerne zgruchotanie czaszki, jak w danym wypadku, z zagięciem odłamów na wewnątrz i zmiażdżeniem mózgu, może powstać tylko przez upadnięcie na sterczący, twardy, kantowaty przedmiot, przyczem śmierć w jak najkrótszym może nastąpić czasie.

Doktor Tangiel był tego samego zdania co i dr. Molendziński, to jest, jakieśmy to już wyżej powiedzieli, nie zgadzał się z głosem lekarzy żółkiewskich.

Sędziowie, którzy jeśli nie z większą to przynajmniej równą uwagą przysłuchiwali się tym uczonym wywodom panów rzeczoznawców, widząc wynikłą sprzeczność w zdaniach lekarskich, czuli się obowiązanymi naradzić się na osobności nad tem czy wobec tej sprzeczności mają dalej kontynuować sądy i wyrok wydać, czy też z wydaniem tego ostatniego powstrzymać się i sporne zdania rzeczoznawców odesłać do Krakowa, od tego bowiem na czyją stronę fakultet krakowski się przychyli, czy na stronę żółkiewskich czy na stronę tutejszych panów rzeczoznawców, zależeć będzie orzeczenie o stopniu winy obżałowanych a zatem i o stopniu kary. W pierwszym wypadku byłoby to morderstwem, w drugim tylko zbrodnią zabójstwa.

Po kwadransie sąd wraca do sali sądowej i ogłasza, że postanowił zdania pp. rzeczoznawców przesłać do Krakowa i powstrzymać dokończenie rozprawy aż do czasu otrzymania ztamtąd odpowiedzi.

Rozprawa więc zostaje zawieszoną. Obżałowani dowiedzą się co ich czeka dopiero za kilka tygodni. Wszyscy wychodzą. Zapłakany Hryń oczyma szuka ojca, który smutny nie patrzy na syna lecz czeka jednak, by módz się z nim na korytarzu zobaczyć; Fed' ciągle udaje wielce pokornego i chce dziękować sądowi, sam nie wiedząc za co, a Kościowa Kupicka, wdowa po zabitym, słowa nie rzekła; jak weszła ze łzami milcząca, tak i wyszła ze łzami milcząca.

Gospodarstwo przemysł i handel

Zaraza na bydło. W Trzebinie (powiatu chrzanowskiego) sprawdzono wybuch księgosuszu.

Z powodu wybuchu księgosuszu w Szczepanowicach, w obwodzie raciborskim. Słupnie, w obwodzie bytomińskim na Szlązku pruskim, zarządzono zamknięcie granicy od królestwa Pruskiego.

Warszawa 6. września. Listy zast. serji 1. 4% 90 rs. 18 k. — 89 rs. 70 k. Listy zast. serji 2. 4% 88.95 — 88.45. Listy zastawne z r. 1869 89.10 — 88.85. Listy likwidacyjne 4% 74.85 — 74.55 Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 157.0. Akcje kolei warsz.-wied 92.00. — 91.00. Akcje kolei warsz.-bydg. 00.00. — 00.00. Akcje kolei warsz.-teresp. 119.0.— 118.0. Akcje kolei łódzkiej 100.50 -- 00.00. Weksle na Wiedeń za 150 z. 93.00 — 92.70.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj rano ma przybyć do Lwowa minister Grocholski.

Sejm jutro zagajony być ma mesażem cesarskim, w którym plan całej akcji ugodowej w ogólnych zarysach ma być skreślony.

Przekonania *Dziennika Polskiego* między Polakami będą miały w sejmie dwóch reprezentantów, i to jednego otwartego, drugiego niemego.

Za to w stronnictwie moskiewskiem zbiera się kilku posłów, którzy wystąpią jako popiecznicy centralistów wiedeńskich. O wyjściu ich jednak z sejmu nie ma i mowy, bo włościanie za nimi nie pójdą, a sami wychodząc, tylko by się ośmieszyli.

Rada państwa zwołana ma być w drugiej połowie października. Z tego wnosić można, że sesje sejmowe potrwają około 4 tygodni. Lecz nie o wszystkich sejmach powiedzieć to można. Sejmy, które się będą opierać akcji ugodowej, zamknięte być mają prędzej.

Dzienniki centralistyczne już zaprzestały podżegać swych zwolenników do opuszczenia sejmów i do opuszczenia Rady państwa. Czynią to jakby za wskazówką swych menerów.

Teraz wychodzi na jaw, że jak podczas poprzednich wyborów tak i podczas obecnych w kołach centralistycznych zbierano w Wiedniu składkę na agitację wyborczą, na subwencjonowanie dzienników, przychylnych centralistom. Wiadomo, że jeszcze z poprzednich wyborów pozostało w kasie centralistów z składki kilkakroć stotysięcy złr.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż 12. września. Thiers ma dziś wystosować mesaż do Zgromadzenia narodowego, w którym zrzeknie się w imieniu rządu podniesienia podatków o 10 procent i zapowie rozpoczęcie feryj parlamentu.

Berlin d. 12. września. Doniesieniom dzienników, jakoby Bawarja objawiła życzenie, aby odroczono otworzenie sesji rajchstagu, zaprzeczają tu.

Wiedeń 13. września. Wczoraj wieczorem odjechał cesarz do Preszburga „Gazeta wiedeńska“ obwieszcza następujące nominacje: Hr. Chotek mianowany tymczasowo namiestnikiem Czech; opat Helferstorffer marszałkiem krajowym w Dolnej Austrji, burmistrz wiedeński dr. Felder jego zastępcą. Naczelnikami krajowymi: w Górnej Austrji hr. Falkenhayn, dr. Handel jego zastępcą; w Salcburgu prezydent sądu krajowego Weiss, dr. Halter jego zastępcą; w Tyrolu dr. Rapp; w Styrji dr. Maurycy Kaiserfeld, zastępcą Neussauer; w Karyntji hr. Goess burmistrz lublański Jessernigg zastępcą; w Krainie dr. Raglag; marszałkiem krajowym w Czechach ks. Lobkovitz; w Morawji ks. Salm-Reitferscheid, dr. Wenzliczke jego zastępcą; w Szlązku hr. Khünburg, dr. Dittrich zastępcą.

Przyjechali do Lwowa d. 12. września.

Hotel Zorza: W. hr. Romer z Ocieki, F. Abelle pułk. z Tarnopola, F. Moser z Drohowyża, W. Rulikowski z Królestwa, H. Wiszniowski z Dobrzan, L. hr. Thun z Czech.

Hotel Angielski: J. Janowski z Chocina, T. Mohr z Krakowa, Władysław Grocholski kapitan z Oserdowa.

Hotel Europejski: J. Grzechocki z Oświęcima, B. Popoff z Moskwy, H. Thieberg z Oświęcima, B. Ujejski z Lupszy. A. Czyżek kapitan z Tarnowa.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 6 m. 42	rano.
„ „	„ 8 „ 7	wieczór.
„ „	„ 3 „ 30	rano.
„ do Czerniowiec	„ 8 „ 32	rano.
„ „	„ 12 „ 20	w nocy.
„ do Brod. i Złocz.	„ 8 „ 52	rano.
„ „	„ 11 „ 50	wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa	o g. 7 m. 37	rano.
„ „	„ 11 „ —	wieczór.
„ „	„ 8 „ —	wieczór.
z Czerniowiec „	„ 7 „ —	wieczór.
„ „	„ 2 „ 30	w nocy.
z Brodów i Złoczowa „	„ 7 „ 24	wieczór.
„ „	„ 2 „ 50	w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia .11 września 1871
godzina 2 min. 00 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 118.00. Węgierskie kredyt. 109.00. Anglo-austr. 247.70. Unionsbank 258.00. Kolei Karola Lud. 249.50. Kolei siedmiogr. 000.00. Kolei poludn. 186.10. Kolei Alfölda 179.00. Kolei Elżbiety 229.50. Kolei lwowsko-czerniow. 170.75. Węg. Nordost 159.50. Kolei północnej 210.50. Kolei Rudolfa 162.00. Węgierska Ostbahn 85.75. Indemnizacje galicyjskie 75.75. Losy z roku 1864 135.00. Usposobienie: ciche.

godzina 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 183.00. Akcje kredytowe 290.10. Akcje banku anglo austr. 251.60. Banku obrotowego 179.00. Kolei Karola Ludwika 252.50. Kolei południowej 187.70. Franko-austr. 126.50. Losy tur. 55.50. Akcje banku budow. 81.90. Losy węgier. 97.60. Kolei państwowej 369.00. Banku związk. 214.50. Napoleondor 9.48. Kolei Łupk. 158.50. Kolei Naddniestrz. O. nadatku. Usposobienie: korzystne.

Berlin. Ruble papier. $80^1/_4$. Akcje kredyt. $160^3/_4$. Lombardy $104^3/_4$. Galizier $106^1/_2$. Kolej państwowa $203^5/_8$. Rumuńska $38^5/_8$. Banknoty austr. $84^1/_8$. Usposobienie: mocne.

Wrocław. Pszenica 95, żyto 63, owies 29.

Lwów, z Izby handlowej dnia 12. września

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	249 00	250 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	169 50	170 75
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 00	123 00
„ krajow. z wpł. 40%	64 00	66 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 50	85 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 00	90 —
Gal. zakł. kred. włość.	91 00	92 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 40	76 —
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	— —	— 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 66	5 74
Napoleondor	9 44	9 54
Pół imperjał rosyjski	9 65	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 86	1 93
Rubel rosyjski papierowy	1 59	1 61
Pruskie bilety kasowe	1 78	1 80
Srebro	119 00	121 00
Wiedeń d. 9. września.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	58 90	58 75
„ „ „ srebrem	68 65	68 80
Pożyczka ost. z r. 1839	297 60	298 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	94 50	95 50
„ „ „ 1860	101 60	101 80
„ „ „ 1864	134 50	155 —
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	125 25	125 75
Oblig. indemniz. gal.	75 65	76 25
„ „ bukow.	74 00	74 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	248 25	248 75
Centralny bank	62 00	63 00
Kredytowy zakład	293 80	294 00
Franko-Austrjackie	123 10	123 30
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	769 00	770 00
Vereinsbank	114 00	114 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	90 00	91 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 50	30 50
Akcje kolejowe.		
Alfoldzka	179 50	180 00
Karola Ludwika	251 25	251 75
Północna Ferdynanda	2190 00	2095 00
Franciszka Józefa	203 25	204 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	170 00	172 00
Rudolfa	161 50	161 75
Siedmiogrodzka	177 00	178 25
Staatsbahn	373 00	380 00
Południowa	181 00	181 20
Tramway wied.	209 75	210 00
Łupkowska	163 00	163 50
Węgierska północno wsch.	162 00	162 50
„ wschodnia	85 00	86 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	90 10	90 30
Bank włościańsk. galicyjski	92 —	92 —
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 25	76 25
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 30	96 60
„ „ „ 5% w. a.	91 30	91 50
Bodencredit w srebrze 5%	107 00	108 —
„ w. a. 5%	88 00	89 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alfoldzka kolej	91 —	91 20
Ferdynanda północna	106 00	106 25
Karola Ludwika dawn.	106 00	106 25
„ „ z r. 1867	101 25	101 75
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	93 50	94 00
„ „ „ z III. em.	84 20	84 40
Rudolfa	90 25	90 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	90 —	91 00
Południowej kolei	109 00	109 25
Państwowej kolei	140 00	140 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	93 00	94 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	95 50	96 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	87 00	87 90
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	183 50	184 50
„ Rudolfa	15 —	17 00
„ Stanisławowskie	26 00	28 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	32 50	33 00
„ ks. Salm	43 50	44 00
„ hr. St. Genois	33 50	34 50
„ ks Windischgrätz.	24 00	25 00
„ Waldstein	21 00	23 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	87 70	87 90
Paryż 100 frank.	46 00	46 00
Londyn 10 ft. szter.	118 40	118 50
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	101 50	101 70

WINOGRONA
z Feslau

najlepsze do kuracji, **otrzymywać będzie od 15. b. m.** codziennie 2940 1—1

F. A. Merrel,

handel korzenny „*pod srebrną gwiazdą*", ulica Halicka l. 295.

Obstalunki zamiejscowe przyjmuje i uskutecznia tenże handel.

Na posiedzeniu swojem, dnia 5. b. m. Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych z uwagi, że suma, na zakupno dzieła **Artura Grottgera „LITUANIA"** z funduszu na dzieło pomnikowej treści, powziętą została, że ją więc temu funduszowi zwrócić należy. Z uwagi dalej, że dopełniony został cel, dla którego dzieło to było nabytem, przez wystawienie onego w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wiedniu, i przez rozpowszechnienie go fotografiją postanowiła sprzedać rzeczone dzieło, i oczekuje ofert na zakupno do 1. listopada b. r. 1—3

KANCELARJĘ MUZYCZNĄ
KURSU
FORTEPIANOWEGO

przeniosłem pod Nr. 379 m. targowica drzewa, do domu Roten, między ogrodami, kamienica z balkonem na drugiem piętrze.

Jak przez lat 20cia tak i nadal nieprzestaję prowadzić **szkoły gruntownej nauki na fortepianie, udzielam lekcje prywatne także po domach, sprzedaję i pożyczam** doskonałe fortepiany daleko taniej, jak po składach.

Mam tanie i schludne pomieszkania po 5. 6 zł. **do najęcia w mojej realności** o pół mil od miasta, która to za **12000 złr. może być sprzedana.**

Zamówienia na lekcje prywatne po domach przyjmuję i udziela się między 2gą a 4tą godziną w kancelarji na 2giem piętrze. 2827 3—3

Walerjan Bogucki, artysta muzyczny, ojciec.

L. 725.

Wydział centralny Towarzystwa wzaj. pomocy Oficjalistów prywatnych

jest w możności **następujące oficjalistów z kwalifikacją 3. ekonomów i kwalifikacją 4. leśniczych**; tudzież jest wakująca posada (kawalerska) ekonoma na 300 fl. i z wszelką wygodą.

Kompetenci na posadę ostatnią wnosić mają podania swoje przez Wydziały powiatowe, lub zgłosić się mogą osobiście do biura Wydziału centr. Nr. 228 w rynku.

Lwów 5. września 1871. 2917 2—2

20 cetnarów żołędzi

potrzebuje apteka pod gwiazdą **Piotra Mikolascha** we Lwowie i prosi posiadaczy o uwiadomienie. 2910 2—6

L. 1499.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia opróżnionej posady Sekretarza przy Radzie powiatowej w Lesku z płacą roczną 800 złr. a w., rozpisuje się konkurs do końca września 1871 r.

Ubiegający się o tę posadę zechcą podania swe zaopatrzone, że posiadają zupełną znajomość języków krajowych polskiego i ruskiego, manipulacji kancelaryjnej jakoteż Ustaw i przepisów administracyjnych i autonomicznych, — do Wydziału Rady powiatowej w przepisanym powyż terminie wnieść. 2928 2—3

Z Wydziału Rady Powiatowej Lesko 6. września 1871.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatyoznych** p. Lovasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 2391 22—24

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Niniejszem podaję do wiadomości, że przy moim głównym magazynie Nafty obok Sgo Łazarza, otworzyłem

Sklepik drobiazgowej sprzedaży,

w którym dobrą **Naftę o 2 centy** na funcie **taniej** dostać można, jak obecnie w innych sklepach naftowych sprzedają. 2858 3—?

Piotr Miączyński, fabrykant nafty we Lwowie.

„GOSPODARZ"
Pisemko rolnicze

zacznie wychodzić od 1go października r. b. w Toruniu, co Czwartek.

Przeznaczone przeważnie dla gospodarzy na mniejszych i średnich posiadłościach będzie się starało w swych pracach zachować sposób pisania dla każdego jasny i zrozumiały.

Zapisywać można na wszystkich pocztach Rzeszy niemieckiej i Austrji za **5 srg.** kwartalnie, w ekspedycji (księgarnia F. ? Rakowicza w Toruniu) za **4 srg.** bez przesełki.

Wydawca: **Edward Donimirski, Łysomice p. Toruń.** 2938 1—3

Niemiecki wyższy Zakład naukowy żeński
we Lwowie

pod kierownictwem panny PICK i przy pomocy najlepszych znajdujących się tutaj nauczycieli. 2900 1—1

Plan nauk obejmuje wszystkie gałęzie wychowania elementarnego i dalszego umiejętnego wykształcenia. Nauka udziela się w językach polskim, francuskim, angielskim i włoskim, niemniej muzyka, rysunki, gimnastyka itp.

Przyjęte mogą być panny, któreby sobie życzyły odbyć nauki pojedynczych klas szkolnych. Programy dostać można w księgarni **Reichard & Comp.**, ulica Wałowa 288

Jeden, lub dwóch uczniów

z domu obywatelskiego znajdą porządne utrzymanie z wiktem, usługą i w osobnym pokoju. Naukę **fortepianu** i języka **francuskiego** mogą także pobierać.

Dowiedzieć się można w Administracji „Gazety Narodowej". 2937 1—3

JAJA

świeże poszukuję się z dostawą regularną co tygodnia w ilości do 100.000 lub więcej. Oferty z oznaczeniem najniższej ceny proszę podać pod adresem: **A. E. 131 do Annoncen-Expedition von Haasenstein & Vogler in Berlin.** 2—2

Folwark

w bliskości Sambora, przy kolei z Chyrowa do Stryja budować się mającej położony, z willą i najlepszemi budynkami gospodarskiemi jest do sprzedania. — Bliższą wiadomość udziela Jeneralna Agencja dla handlu i przemysłu: **Sernetkowski, d'Abancourt i Sochanik we Lwowie pod l. 56 miasto.** 2905 3—3

Najnowsze 8—10

kombinacje.

Po dwudziestu uczestników gry na **20 sztuk węgier. losów premiowych i 2 sztuki brunświckich losów serjowych,** 15 miesięcznych rat po 10 złr.

20 sztuk węgiersk. premiowych losow po 50 złr. i 1 brunświcki serjowy los, 15 miesięcznych rat po 5 złr.

20 sztuk losów z 1864 po 50 złr. i 1 brunświcki los serjowy, 17 miesięcznych rat po 6 złr.

Wybraliśmy tylko takie losy, które się odznaczają najkorzystniejszemi planami gry, a widoki wygranej podnoszą się przez dodanie **losów serjowych**, z których w ciągnieniu 30. września się na trafna **złr. 150.000 w srebrze** (bez podatku) i bezwarunkowo **wygrać muszą.**

Wygrana będzie w gotowce podzielona, przez tego otrzymują uczestnicy po spłaceniu wszystkich rat, wyżej wymienione oryginalne losy **nader zupełną własność.**

Można przystąpić do każdego z tych towarzystw gry, nadsyłając 2 pierwsze raty.

Promesy na losy kredytowe, ciągnienie 1. października, główna wygrana złr. 200.000, po złr. $3^1/_4$ wraz ze stemplem.

Wechslergeschäft der Administration des „Mercur."
w Wiedniu, Wollzeile, 13.

A. Maczuskiego

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub czarno, tudzież wszelkie

PERFUMY

jako to: **pomady kwiatowe, olejki kwiatowe, mydła kwiatowe** i wszelkie 2862 3—8

Toaletowe artykuły

są do nabycia we wszystkich miastach aust. monarchii, które za najlepsze uznane, w przednich jakościach poleca

Fabryka perfum A. Maczuskiego

Wien, Kärntnerstrasse, 26.

PASTA I SIROP z KODEINA
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Ant. Pawlikowski

Dr. Med. i Chirurg., Mag. Akuszerji, 1—8

wróciwszy z zagranicy osiadł we Lwowie i zajmuje się **szczegółowo leczeniem chorób kobiet i dzieci.** — Mieszka na rogu ulicy Pańskiej i Kamiennej l. 856, I. piętro. Ordyn. od g. 10—12 rano a od 2—4 po południu.

Ogłoszenie.

W administracji „Mrówki" na Halickiem l. 448¼ są do sprzedania następujące książki po cenach zniżonych: 2829 3—5

Mrówka, rocznik I. (1869) zawierający kilka obszernych powieści oraz prace pomniejsze blisko stu autorów polskich, z illustracjami z 6 zł. na **2.80.**
Mrówka, rocznik II. (1870) odznaczający się nadzwyczaj ozdobnem wydaniem, z wielką ilością illustracji, zawiera kilka większych powieści oraz prace pomniejsze z 6 złr. na . . 3.—.
Dziennik literacki, rok 1870 cena zniżona z 10 złr. na . . . 5.—.
Matejko, kaz. Skargi, duża litografja z 4 zł. na 1.50.
oraz:
Bełcikowskiego, Hunyadi, dramat . . —.60.
Chodźko Leonard, Żywot Kazimierza Pułaskiego z portretami Kościuszki i Kaź. Pułaskiego rzniętemi na stali, wydanie ozdobne . . . 3.—.
Też portrety oddzielnie można nabyć za . . —.60.
Dabrowski Jarosław, (Jenerał ostatniej wojny) Krytyczny rys wojny Austrjacko-Pruskiej i włoskiej w 1866 r. z mapami i planami . . 2.50.
Jaskółka, Korabiowie, obrazek rodzinny . —.45.
T. T. Jeż, Opowiadanie Stasia, powieść . . 1.—.
Komorowski Br. Rejtan tragedja c. zniżona 1.—.
Libelt Karol, O kometach i gwiazdach spadających, z portretem autora . . . —.60.
Łukaszewski Dr, Zabor Pruski w czasie ostatniego powstania . . . . 2.70.
Owce i Świnie, wiarogodna chińska historja przez jednego z Baranów . . . . —.05.
Wołody Skiba, Kręte drogi, powieść z portretem autora, wydanie ozdobne . . . 2.50.
— Na wędkę, powieść . . . . —.50.
— Wojak Janosz, przekład z węgierskego —.60.
— Bucik, humoreska . . . . —.75.
— Dziwni ludzie, powieść . . . . —.90.
Sowiński Leonard, Słowo Bytu, zarys prawdy powszechnej . . . . —.45.
— Fragment powieści poemat . . —.60.
Szekspir, Król Lir, tragedja, przekład z angielskiego wierszem przez Adama Pługa . . 1.—.
Szewczeńko, Najemnica, przekład z ruskiego wierszem przez Leonarda Sowińskiego z portretem autora . . . . . —.60.
Tretiak Józef, Z pogańsnich światów pieśń miłości . . . . . —.60.
— Królewska para, powieść . . . 1.50.
Turski, Faworyt, komedyjka . . . —.25.
— Zochna hrabianka, powieść . . . 1.50.
Wilkońska Paulina, Za posagiem powieść 1.—.
Antoniewicz, Historja Polska, z mapą . —.60.
Chociszewski, Dzieje Polski illustrowane —.50.

W Administracji „Mrówki" można jeszcze nabywać komplety **Biblioteki Mrówki** t. j. wszystkie poniżej wyszczególnione 30 dzieł za **7** złr. lub ostatnie 12 za **3** złr., albo też każde dzieło pojedyńczo według cen wskazanych:

1) Woronicz, Sybilla, poemat i Hymn do Polski.
2) Syrokomla, Janko Cmentarnik, gawęda lud. c. 20.
3) Kraszewski, Ostap Bondarczuk, powieść.
4) Słowacki, Kordjan, obraz dramatyczny . 35.
5) Krasiński, Przedświt, poemat . . 20.
6) Pług Adam, Sroczka, obrazek zaściankowy 35.
7) T. T. Jeż, Asan, powieść historyczna . 60.
8) Wołowski L., O pracy dzieci . . . 10.
9) Mazurkiewicz, Demokracja Polska . 30.
10) Goszczyński, Król Zamczyska, powieść 35.
11) Wołody Skiba, Kanarki, powieść . . 75.
12) Słowacki, Mindowe, obraz historyczny 25.
13) Syrokomla, Ułas, sielanka bojowa . 20.
14) Kochanowski, Pieśni, ksiąg czworo . 40.
15) Kraszewski, Jaryna, powieść . . 55.
16) Wernicki, O prześladowaniu kościoła . 40.
17) Nałęcz, Renegat, powieść . . . 40.
18) Puzynina, Jadwiga, dramat hist. . . 40.
19) Syrokomla, Kęs chleba, gawęda . . 20.
20) Sowa Antoni, Jordan, fantazja . . 45.
21) Czajkowski, Wernyhora, powieść historyczna, 2 tomy . . . . 1.20.
22) Pług Adam, Przyjaciele bajka . . 35.
23) Okólnik księdza Piotrowicza o gwałtach moskiewskich . . . . . . 15.
24) Wołody Skiba, Kwiat z Sumatry, powieść 75.
25) i 26) Słowacki, Ojciec zadżumionych W Szwajcarji . . . . 15.
27) Zmorski, Lesław, fantazja . . . 20.
28) Sawaszkiewicz, Porównanie wypraw na Moskwę Żółkiewskiego i Napoleona I. . 30.
29) Brodziński, Wiesław, sielanka i
30) Zieliński Kirgiz, powieść . . . 30.

Po otrzymaniu zamówienia, książki wysyłamy odwrotną pocztą. Adresować należy:

Do administracji „Mrówki" we Lwowie.

Dwie panie

udzielać mogą gruntownej nauki **języka angielskiego i niemieckiego.**

Bliższe szczegóły u A. REICHARDA i SPÓŁ. księgarza przy ulicy Wałowej l. 288. 3—6

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 2395 23—24

VÉRITABLES GRAINS DE SANTÉ DU DOCTEUR FRANCK

Ze wszystkich pigułek czyszczących, jedynie PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA są upoważnione we Francji. Od lat 70 w użyciu uznane zostały powszechnie jako jeden z najskuteczniejszych środków przeczyszczających. Można je zażywać dowolnie tak naczczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy aby na każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na signum fabryki.

W Paryżu w aptece p. Leroy, 45, ulica Sgo Augustin; we Lwowie i w Krakowie w aptekach pp. Mikolasch i Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Spiessa. 2405 12—24

Bez bolu, bez wstrzykiwania,

bez zażycia leków do wewnątrz, które wcześniej lub później wywierają szkodliwe skutki na organa trawienia, tudzież bez żadnych skutków nie przeszkadzając pacientom w codziennych zatrudnieniach, leczy

RZERZĄCZKI

zastarzałe, za pomocą środków przez znakomitości za najdokładniejsze uznane, podług nowej metody, radykalnie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek wiedeńskiego med. fakultetu, Wien, Stadt, Stubenbastei 14.

Także wyrzuty naskórne, osłabienie siły męzkiej, zwężenie cywki moczowej, polucje, upławy niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne słabości sekretne leczy podług najnowszych doświadczeń niezawodnie i szybko. Również leczy **bez operacji** a przeto bez bolu i bez zostawienia blizn, wrzody, czyraki wszelkiego rodzaju skrofuliczne i syfilityczne.

Najściślejszą dyskrecję zapewnia się. Listownie można pod przybranem nazwiskiem korespondować. Za nadesłaniem stosownego wynagrodzenia wysyłają się leki wraz z przepisem użycia.

Zakład ordynacyjny z osobnemi salonami dla mężczyzn i pań

Stadt, Stubenbastei Nr. 14. I. piętro.

Wchód od Towarzystwa ogrodniczego i Wollzeile.

Ordynacja od 10. do 4. w Niedzielę i Święta od 9. do 1. godziny. 2651 7—30

KAMIENICA

murowana, piętrowa w rynku, w Gorlicach mieście powiatowym, w której się mieszczą wszystkie c. k. urzęda, starostwo, kassa podatkowa, sąd i areszta, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela w Nawsiu Kołaczyckim op. Kołaczyce. 2926 2—3

W Hotelu Zorża
jest 24 beczek

po 10—13 wiader **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość tamże. 3—3

Wszystkie

Książki szkolne,

oraz **Globusy, Atlasy** i **Mapy geograficzne** są do nabycia w księgarni

J. Milikowskiego

5—6 we Lwowie w rynku.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie **80** cnt. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany.

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Brunna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów.

Cena flakoniku **88** cnt.

Likier żołądkowy
Dra. Krombholza.

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonika 52 cnt.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych **we Lwowie** u **K. Schubutha**, przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy: **Zygmunta Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolasza i Berlinera.** **W Białej** u p. Krausa, w **Bochni** u B. Fadenhechia, w **Czerniowcach** u T. Zacharjasiewicza t J. Rojańskiego, w **Jarosławiu** u I. Bojana, **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, **w Krakowie** w apt. Trauczyńskiego i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i Spółki, **w Tarnopolu** u W. Stachewicza, **w Tarnowie** u J. Jahna **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki. 2662 4—12

Cierpienia szyji,
Choroby
w krztani i w ustach,
leczą

Cukierki Dethana.

Niezawodny środek przeciw cierpieniom szyji, zgadze, chrypce, słabościom w organie śpiewu, na szkarlatynę, wrzodom i oparzeniom w ustach, osobliwie do polecenia kaznodziejom, nauczycielom i śpiewakom.

Niedopuszczają oddechu cuchnącego, usuwają z ust pozostały niesmak po paleniu tytoniu, i nadto uchylają działanie merkurjuszu na zęby.

Elixir do zębów, proszek do zębów, pasta do zębów (opiat.)
Dethana.

Te środki do utrzymania zębów: przez świat elegancki nadzwyczajnie ceniono, są wybornemi środkami do toaloty i codziennego czyszczenia zębów. Wzmacniają mięśnie, nadają zębom czystość białą, wzmacniają takowe, niedopuszczają zarazy i zgnilizny uśmierzają natychmiast ból zębów i usuwają zapalenia w ustach. 2898 2—48

Składy: Paris. Apotheke von Dethan, Foubourg St. Denis Nr. 90., we Francji i w znaczniejszych aptekach zagranicą.

Maurycego Glogau jun.
księgarnia eksportowa w Hamburgu
założona w r. 1850.

Pierwszy i największy skład najwyborniejszych, najulubieńszych i **najlepszych książek teraźniejszego czasu!!!**

Dzieła ozdobione miedziorytami, do czytania, klasyki, dzieła beletrystyczne itd.

po zdumiewająco tanich cenach!!!

Gwarancja za nowe, kompletne i poprawne dzieła.

Bibliothek der gesammten Naturwissenschaften in 7 Büchern (Zoologie, Botanik; Mineralogie, Chemie, Phisik, Astronomie, Geologie), mit unzähligen Abbildungen, nur $2^1/_2$ fl. ö. W.! — **Neuestes grosses Conversations-Lexicon** des gesammten mensch Wissens, vollständig von A—Z, im 4 gr. starken Lexicon-Octavbänden, **1869**, jeder Band ca. 650 Seiten stark, feines Papier, deutlicher Druck, das ganze Werk zus. nur 5 fl.! — **Jerome Bonaparte,** oder die Geheimnisse des Hofes auf Wilhelmshöhe bei Cassel (pikant), $1^2/_3$ fl.! — **Neuer Anekdoten-Hauschatz,** Sammlung von **tausenden** Anekdoten und interessanten Charakter zügen, 3 Bände Octav, nur 2 fl.! **Neue grosse vollständige Geographie,** ca. 1450 grosse Octavseiten stark, mit vielen Abbildungen, feinstes Papier, neueste Auflage, nebst einem Atlas der **ganzen** Erde von **32** Karten in Farbendruck, nach den neuesten staatlichen Veränderungen (1871), beide zusammen nur 3 fl.! — **Schiller's** sämmtl. Werke. mit Stahlst., in 6 eleg. reich mit Gold verzierten Einbänden, nur 4 fl. — **Die illustrirte Thierwelt,** grosses Prachtwerk mit **1000**den der vorzüglichsten, **naturgetreuen** Abbildungen, und **zwanzig brillanten grossen Tondruckbildern**, nach Originalzeichnungen der ersten **Künstler**, 900 Seiten Text, feinstes Velinpapier, nur 4 fl.! (Werth das Dreifache) — **Liebesabenteuer** der **Marquise von Pompadour,** $1^1/_3$ fl.! — **Beatrice Cenci.** Die Grauelthaten und Folter im 16ten Jahrhundert, 2 starke Bände mit Portrait, feines Papier, statt 6 fl. nur $2^1/_3$ fl.! — **Die Wiener Gemälde-Gallerien,** grosses brillantes Pracht-Kupferwerk in gross Quart, mit **45** grossen Pracht-Stahlstichen, Kunstblättern, (Raphael, Rubens, van Dyk, Rembrand &.) elegant, nebst kunstgeschichtlichem Text. **1869**, nur 5 fl.! — 1) **Das deutsche Kaiserbuch.** illustrirt mit 52 gr. Kupfertafeln und 376 Seiten Text, elegant. 2) **Das Volksbuch von Grafen Bismark,** neueste Aflage, 1870, beide zusammen nur 2 fl.! — **Kotzebue's Werke,** neueste Pracht-Ausgabe in **10** gr. Octavbänden sauberer Druck, feinstes Velinpapier, nur 3 fl.! — Das 7 **mal versiegelte Buch** der grössten Geheimnisse, 2 fl.! **Das Düsseldorfer Künstler-Album,** berühmtes Pracht-Kupferwerk in Quart, mit Text und den zahlreichen Kunstblättern der bedeutendsten Düsseldorfer Künstler, eleg., nur 4 fl.! — 1) **Boccaccio's Decameron** (deutsch), 2 Bde., 2) **Die Nonne,** oder Mysterien der **Frauenklöster**, 2 Bände, beide Werke zus. nur 2 fl.! — **Bibliothek** der interessantesten Reisebeschreibungen der neuesten Zeit (vorzügliches Werk). enthält die interessanten Reisen um die Welt &., 7 Bde., jedes Band ca. 400 Seiten stark, zus. nur $2^1/_3$ fl.! — Die **Wunder der Zeugung**, oder das Geschlechtsleben in seinem ganzen Umfange, nach den neuesten Forschungen der Wissenschaft. über 700 grosse Octavseiten Text, mit sehr vielen Illustrationen, nur 3 fl.! — **Grandvilles Les Etoiles**, gr. Prachtkupferwerk mit Text, pompös gebd., nur 7 fl.! — **Anthpologie aus Shakespeare's** sämmtl. Werken, 4 Bde., Prachtwerk, feinstes Papier, sehr eleg. gbd., nur **2** fl.! — Die **Geheimnisse der Freimaurer**, oder Bekenntnisse eines Freimaurers, über 300 gross Octavseiten Text, mit allen dazu erläuternden Illustrationen (selten und gesucht), nur $2^1/_3$ fl.! — 1) **Illustrirte Kriegsgeschichte** des Jahres **1866**, ca. 800 gr. Octavseiten Toxt und **100**ten Illustrationen, 2) Kriegsgeschichte des Jahres **1870—71**, ca. 500 Seisen stark. eleg., beide Werke zus. nur $2^1/_3$ fl.! — Shakespeare's Werks, complete in eight Volumes with Life and Glossary, zus. nur 2 fl.! — Der **Gesellschafts-Salon,** enthaltend: die beliebtesten humoristischen Vorträge, die annerkannt schönsten Couplets, Operetten und Soloscenen, mit vollständigen Clavierbegleitung, lebende Bilder etc. das grösste und beste Werk in diesem Genre, statt 6 fl. nur $2^1/_3$ fl.! — **Freiherrn v D. Trenk's** Memoiren, $1^2/_3$ fl.! — **Grosses Dichter-Album,** (Heine, Geibel, Lenau etc.) feinstes Velinpapier, Prachteinband mit Goldschnitt und feinsten Illustrationen in Tondruck, nur 2 fl! — *Illustrirte* **Roman-Bibliothek** der beliebtesten Schriftsteller des In- und Auslandes in 18 *Theilen* (Schillerformat) mit über **50** feinen Illustrationen, zus. nur 2 fl.! — Die **Courtisanen und vornehmen Damen Roms,** $1^2/_3$ fl.! — **Neue Weltgeschichte.** in erzählender Form für Leser aller Stände, (vollständige Geschichtsbibliothek), 4 grosse starke Octavbände, statt 8 fl. nur 2 fl.! — 1) **Kaltschmidt's** Fremdwörterbuch, (1870), 20,000 Wörter enthaltend, 2) **Schmidt's** kaufmännische Arithmethik, eleg. gebd., beide Werke zus. nur 2 fl.! — Die **Sitten, Gebräuche** und **Feste** aller Völker, von den ältesten Zeiten bis 1860, Prachteinband mit **150** prachtvollen Illustrationen, pompös gebunden, nur $2^1/_3$ fl.! — **Mysterien des Serails** und des türkischen Harems, nur $1^2/_3$ fl.! — **Paul de Kock's** humoristische Romane in **50** Theilen, mit **50** saubern Bildern, 5 fl. — Die **Damenwelt**, des leichtfertigen Herzogs von Orleans, 2 fl.! Das **6te** und **7te Buch Mosis** (selten und gesucht), 6 fl.! — **Abenteuer** und **Jagdscenen** aus dem Wild- und Waidmannsleben, mit vielen Illustrationen und Tondruckbildern der ersten Thiermaler, nur $1^2/_3$ fl.! — Der **Bau** des **menschlichen Körpers**, populair geschrieben, nebst einem sehr schönen grossen anatomischen Bilder Atlas in gr. Folio, 3 fl.! — 1) **Schmidt's** gr. Wörterbuch der deutschen Sprache, 800 Octavseiten stark, 2) Schmidt, Die **Handelswissenschaft**, praktisch dargestellt, eleg. gebd., beide Werke zus. nur 2 fl.. — **Schönheits-Album** mit 32 feinen Stahlstichen, Einband mit Goldschnitt, $1^2/_3$ fl.! — Der **Familienarzt,** für Stadt und Land, oder das Buch der Gesundheit (1870), nur $1^1/_3$ fl.! — 1) Dr. **Zimpel**, Die Entsiegelung der grössten Geheimnisse, 2) Die Geheimnisse des **Jenseits**, oder Zusammenhang der Seele mit der Geisterwelt (selten), beide Werke nur 2 fl.! — **Memoiren der Kaiserin Katharina II.** von Russland, nur $1^2/_3$ fl.! — **Freierstunden**, illustrirte Bibliothek beliebter Romane, ausgewählter Novellen, Erzählungen etc. der besten Schriftsteller, 2 Foliobände mit **1000**den Illustrationen, nur $2^1/_3$ fl — 1) Die geheimnissvollen und merkwürdigen **Damen** der Weltgeschichte, 2) Die **Gunstdamen** des Hauses Habsburgs, 3) Die **Pariser** Damen, alle drei zus. nur $2^1/_3$ fl. — **Reisen** nach und in sämmtl. vereinigten Staaten von Amerika (vorzügl. Werk), 4 Bde., nur 2 fl. — Norddeutsche **Volkssagen,** 4 Bde., statt 8 fl. nur 2 fl. — **Naturchistoricher Bilderschatz,** mit prachtvoll collorirten grossen Thierbildern, (Folio) mit erklärendem Text, $1^2/_3$ fl.! — **Dr. Heirich,** Rathgeber aller Geschlechtskrankheiten und Schwächen, (bestes Werk) 2 fl.! — **Reichenbach,** Die **Pflanzenwelt,** 750 Seiten Text, mit sehr vielen Illustrationen, nur $1^2/_3$ fl. — **Schiller's** Jugendjahre, herausg. von **Maltzahn**, 2 Bde Octav, mit Portrait, feinstes Papier, eleg., nur $1^2/_3$ fl. — Bibliothek der interessantesten und neuesten Romane der beliebtesten Schriftsteller der Neuzeit, in **10** Octavbildern, feinstes Velinpapier, alle **10** zus. nur 2 fl! (Werth das Sechsfache.)

Billige Musikalien!!!

Vierzig Lieder ohne Worte von Abl, Mendelsohn Bartholdy. Schubert ect., mit Mendelssohn's Portrait, nur 3 fl. — *Opern-Album*, für Piano, 12 grosse Opernpotpourri's, (Freischütz, Don Juan, Hugenotten, Troubadour, Afrikanerin ect. ect.) alle **12** Opern brillant ausgestattet, zus. 4 fl. — Der *musikalische Hausfreund*, enthält 12 der neuesten beliebtesten *Salon-Compositionen* von Richards, Mendelsohn, Godfrey ect. eleg., nur **2** fl. — *Tanz-Album* **1871**, für Piano, die neuesten und beliebtesten Tänze enthaltend, 2 fl.! — *Album für die musikalische Jugend*, enthält **150** Lieblingsstücke aus Opern, Phantasien, Tänze ect., sehr leicht arrangirt, zus. nur. 2 fl.! *Mozart Beethoven*'s sammtl. (**54**) Clavier-Sonaten, elegante Quart-Pracht-Ausgabe, zus. 4 fl.! — **50** der neuesten und beliebtesten Tänze für Violine, zus. nur 2 fl.! — *Salon-Compositionen*, vorzügliche Sammlung gediegener Saloustücke für Piano, eleg., nur 2 fl.! — *Opern-Duette* für Violine u. Pianoforte (Barbier, Lucia, Hugenotten ect), **12** Opern, zusammen nur $3^1/_4$ fl.! — *Beethoven-Album*, 16 seiner beliebtesten Sonaten, Symphonien, Märsche, Lieder ect. für Piano, zus. nur 3 fl.! *Schubert's* **80** *Lieder*, (Müllerlieder, Winterreise), zus. nur $1^2/_3$ fl.! — *Musikalisches Kriegs-Album*, (vorzügliche Sammlung) sehr eleg., nur 2 fl.! — *Concert-Album*, für die eleg. Welt, die schönsten brillantesten Clavier-Compositionen in höchst eleg. Ausstattung, mit Vergoldung, nur 3 fl.! ö. W.

Bezpłatnie dodają się do zamówienia za 10 zł. wiadome dodatki, do większych zamówień zaś, dzieła ozdobione miedziorytami, klasyki itp.

Avis! Dziękując Szanownej Publiczności za położone we mnie zaufanie przez 21 lat, zapewniam, że i nadal będzie mojem usiłowaniem przez rychłą i rzetelną obsługę pod każdym względem odpowiedzieć żądaniom Szanownych odbiorców. Upraszam udawać się wprost do:

MORITZ GLOGAU jun. in Hamburg Nuerwall 66.

Książki i muzykalja nie podlegają opłacie cła i podatku.

Ponieważ tutejsza poczta nie przyjmuje żadnych wysyłek za pobraniem, upraszam do zamówienia dołączać gotówkę w banknotach austrjackich. 2913 1—1

P. T. Panom obywatelom dóbr ziemskich poleca się do **wykonania gospodarczych melioracji,** przy skarbie tłumackim zatrudniony inżynier melioracyjny

M. KRITSCHKE
w Tłumaczu.

2853 4—6

Wyższy publiczny
ZAKŁAD HANDLOWO-NAUKOWY
J. Pazelt dawniej Joh. Geyer,
Wien, Stadt, Salvatorgasse Nr. 10.

Rozpoczęcie nowego (trzydziestego drugiego) kursu szkolnego z dniem 2. października.

W ciągu ubiegłego roku nowo zorganizowany zakład **jako wyższa szkoła specjalna.** podaje swoim uczniom w rzędzie istniejących akademij handlowych zupełne, tak powszechne, jakoteż i specjalne wykształcenie. Przytem jest ten zakład wedle swojej pierwotnej tendencji każdemu przystępnym, kształci się w nim bowiem w zawodzie kupieckim, a przez urządzenie osobnych oddziałów, każdy chęć mający do nauk, wykształcić się może nawet w tych przedmiotach, których dla braku środków nabyć nie mógł, z drugiej zaś strony wystarczą dla przyszłego powołania i mierne wiadomości zawodowe, aby sobie takowe przyswoić w krótkim czasie, a do tego z małemi wydatkami.

Ściśle umiejętny, a przytem zupełnie praktyczny kierunek zakładu, długoletnie doświadczenia teraźniejszych kierowników, usiłowania ciała nauczycielskiego złożonego z 15 profesorów i specjalistów, ludzi najznakomitszej sławy, w połączeniu ze wszystkiemi potrzebnemi tak materjalnemi jak i duchownemi środkami, są dostateczną rękojmią do dalszego powodzenia szkoły, od 30 lat sławę mającej, a która w przeciągu tego czasu wykształciła dla społeczeństwa przeszło 10.000 młodych ludzi.

Dokładne programy o zakładzie udzielają się najchętniej tak w kancelarji zakładu, jakoteż w księgarni pp. **Gerold & Comp.** am Stefansplatz i **L. W. Seidl & Sohn** am Graben, niemniej dalsze informacje na ustne lub listowne zapytania. Dyrekcja postarać się może dla zamiejscowych uczniów o umieszczenie na wikt i stancję w domach znaczniejszych, niemniej stara się o stosowne umieszczenia uczniów, którzy z dobrym postępem kurs ukończyli.

Ukończeni uczniowie tej akademii korzystają z ułatwienia jednorocznej służby ochotniczej w c. k. armii pod warunkami w programie zawartemi. 2826 3—6

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.